Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 73. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

18. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Po uchwaleniu budżetu w Senacie.

Warszawa, 14 marca.

W sobotę 12 b. m. odbyło się w Senacie głosowanie nad budżetem, dziś przyjęto ustawę skarbową. Czas jest teraz zastanowić się nad przebiegiem obrad, nad stanowiskiem rządu i stronnictw, nad uchwałami.

W uchwalaniu budżetu Chadecja wzięła żywy udział. Pomijam to, że prezesem komisji budżetowej był sen. Adelman, ale czterech senatorów z klubu Ch. D. referowało budżety ministerstw skarbu, pracy, sprawiedliwości i oświaty. Co do polityki zagranicznej sen. Makarewicz w świetnej mowie żądał **ścisłego określenia naszej polityki w stosunku do Anglji i Rosji** i wniósł rezolucję co do polityki pokojowej Polski, którą też Senat uchwalił. W rozprawie ogólnej ja wystąpiłem w imieniu klubu z zarzutem względem rządu, że nie ma programu, względnie, że panuje niejasność co do programu rządu tak co do ustaw samorządowych, ordynacji wyborczej, jak i stanowiska rządu w stosunku do religji katolickiej. Za wielki też liberalizm okazuje rząd w stosunku do mniejszości narodowych.

Przy ministerstwie pracy Senat stanął na stanowisku konferencji waszyngtońskiej, więc **8-godzinnego dnia pracy i 48-godzinnego tygodnia.** Za drugą częścią uchwały, by rząd znowelizował tę ustawę wedle norm, przyjętych przez inne państwa europejskie, z któremi Polska musi konkurować na światowych rynkach zbytu, nie głosowaliśmy, bo jest zbyt elastyczna i mogłaby doprowadzić do 10 i 11-godzinnego dnia pracy. Tę część rezolucji uchwalono 37 głosami przeciw 31 głosów.

Przeprowadziliśmy rezolucję protestującą przeciw projektowanemu rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej w sprawie nadzoru rządowego nad prywatnemi instytucjami, któreby unicestwiły zupełnie samorząd tych instytucyj, gdyż według projektu rząd mógłby narzucać zarządców zakładów dobroczynnych prywatnych, więc np. zamiast przełożonej zakonnicy naznaczyć na zarządcę masona.

Głosowaliśmy przeciw rezolucji, by ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nie stosowała się do robót sezonowych, budowlanych, albowiem sezon trwa większą część roku, czas pracy potrzebuje więc pewnej ochrony. Rezolucja ta przeszła głosami prawicy i Piasta.

Przy ministerstwie skarbu uchwalono wbrew głosom Piasta 37 głosami przeciw 30 rezolucję, żądającą zniesienia progresji i regresji przy podatku gruntowym, które sprzeciwiają się ogólnym zasadom, przyjętym przy podatkach rzeczowych.

Przy budżecie ministerstwa W. R. i O. P. upadł nasz wniosek podniesienia kwoty na wyznanie katolickie o 300.000 zł. dla wykonania konkordatu, dla nowych parafij na kresach, dla faktycznie większej liczby alumnów, dla urzędników konsystorjalnych przy nowo kreowanych diecezjach. Za wnioskiem naszym głosował Z. L. N., przeciw oprócz lewicy Ch. N. i Piast.

Przy dyskusji nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. sen. Kopciński (PPS.) oświadczył wyraźnie, że **socjaliści dążą do szkoły świeckiej bez nauki religji, więc szkoły bezwyznaniowej.** Niech to sobie zapamiętają obałamuceni przez nich robotnicy, do czego ich socjaliści prowadzą: do wyrzucenia ze szkoły religji, krzyża i księdza. Zrozumiałem też jest, że sen. Kopciński **bardzo niezadowolony jest z rozporządzenia Bartla o nauce szkolnej i ćwiczeniach religijnych katolickich.** W napaści za to rozporządzenie pomagał mu gorąco sen. Woźnicki (Wyzw.). Za zniesieniem tego rozporządzenia znalazło się jednak tylko 17 głosów, składających się z PPS., Wyzwolenia, Ukraińców, Białorusinów i sen. Wysłoucha (Kl. Pracy). Żydzi postąpili odpowiednio, nie głosując wcale. Cały zresztą Senat oświadczył się za rozporządzeniem Bartla. Gdy w mojem przemówieniu oświadczyłem się przeciw wnioskowi Kopcińskiego, twierdząc, że ogromna większość katolików Polaków jest za ćwiczeniami religijnemi dla dzieci katolickich, sen. Woźnicki zawołał: Czy przeprowadzono plebiscyt? Otóż plebiscytu wprawdzie nie przeprowadzono, ale głosowanie w Senacie wykazało dowodnie, że miałem słuszność.

Do ministerstwa spraw wewnętrznych należy dyrekcja zdrowia. Gdy Senat obradował nad budżetem tego ministerstwa, zjawił się minister Składkowski w mundurze i przemówił, objaśniając, że jego celem przy objazdach starostw jest doprowadzenie do tego, by budynki starostw były co do czystości wzorem dla ludności. Patrzy więc, czy na podwórzu niema śmieci, czy wychodki dobrze urządzone. Gdy jednak zaczęły się obrady nad właściwem ministerstwem spraw wewnętrznych, p. minister był nieobecnym, a jego zastępca też nie zabierał głosu.

Na męskie przemówienie sen. Banaszka (NPR.) **w sprawie więzienia generałów i rugów w wojsku,** odpowiedział wiceminister Konarzewski, **obiecując prędkie uwolnienie generałów z więzienia śledczego** i przecząc jakoby rugi były z powodów politycznych. Senat wysłuchał tej mowy **w milczeniu.**

To były ważniejsze momenty w czasie obrad nad budżetem w Senacie. Pomijam tu zwykłe skargi mniejszości słowiańskich, Niemców i żydów, bo do tych już przyzwyczailiśmy się. Nawet przy rządzie tak liberalnym dla mniejszości zawsze dzieje się im krzywda, nic ich nie przejedna.

Na koniec stwierdzić muszę, że w obradach Senatu nad budżetem odezwała się **walka rozpoczęta przez lożę i socjalistów przeciwko religji katolickiej w szkole.** Niechaj to będzie dla nas ostrzeżeniem, że walka o religję katolicką w Polsce już się zaczyna. Musimy odważnie stanąć do tej walki i — zwyciężyć.

Dr Maksymiljan Thullie.

Poszukiwanie „zbrodni" gen. Rozwadowskiego trwa.

Gen. Zagórski oskarżony o... przekroczenie budżetu (!!).

Warszawa. (AW). Prowadzone od dłuższego czasu śledztwo w sprawie gen. Rozwadowskiego nie jest dotychczas zakończone. Władze wojskowe nie otrzymały dotychczas protokołu badania jednego ze świadków przebywającego obecnie zagranicą, tj. we Francji. Dopiero po otrzymaniu tego protokołu ma zapaść ostateczna decyzja co do zwolnienia gen. Rozwadowskiego z więzienia.

W stadjum końcowem jest śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego, który stoi pod zarzutem samowolnego przekraczania budżetu. Natomiast ukończone jest śledztwo w sprawie gen. Żymierskiego. Prokuratura wojskowa wygotowuje już akt oskarżenia. Termin rozprawy gen. Żymierskiego wyznaczonym będzie w najbliższych dniach.

Z doniesień tych wynika, że jeszcze nie wiadomo, czy zdołano znaleść chociażby jakiś cień winy gen. Rozwadowskiego. „Zbrodniarz" gen. Zagórski jest już oskarżony o przekraczanie budżetu. Czy takie przestępstwa nie zdarzają się wielu ministrom? Czy one usprawiedliwiają 11 miesięczne więzienie i traktowanie generała przez prasę sanacyjną na równi z pospolitymi zbrodniarzami?

Zobaczymy teraz, jak długo potrwa „stadjum końcowe" i „dni najbliższe".

Kredyty na walkę z bezrobociem.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. skarbu zwróciło się do Banku Gospodarstwa Krajowego z poleceniem **udzielenia kredytu dla bezrobotnych, w województwie Kieleckiem.** Kredyty będą udzielane przedstawicielom przemysłowym, którzy **zobowiążą się do zatrudnienia pewnej ilości bezrobotnych.** Subwencje na ten cel mają wynosić **300 tys. złotych.**

Obrady Komisji skarbowej Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) Sejmowa komisja skarbowa na środowem posiedzeniu wysłuchała referatu posła ks. **Bratkowskiego** (Ch. N.). Po wniosku w sprawie znowelizowania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17 IX. 1926 w sprawie **uzupełnienia postanowienia o przerachowaniu pożyczek państwowych z lat 1919—1926.** Po dyskusji **wniosek ten odrzucono;** przyczem komisja w porozumieniu z wiceministrem skarbu Górą **uchwaliła rezolucję w sprawie przedłużenia wygasającego w dniu 31 marca br. terminu do zgłoszenia konwersji pożyczkowej do dnia 1 lipca br. z wezwaniem do rządu, aby nowy termin został odpowiednio podany do publicznej wiadomości.** Ponieważ w związku z wnioskiem o podwyższenie waloryzacji pożyczek państwowych powstały projekty amortyzacji obligacji, rząd przyjął rezolucję komisyjną przeprowadzenia w tym kierunku **nowych obliczeń i studjów celem poinformowania komisji o stanie rzeczy.** Wyniki prac rządu mają być przedstawione komisji **w ciągu dwóch miesięcy.**

Następnie Komisja przystąpiła do 2 punktu **porządku dziennego co do wniosków poselskiego klubów Ch. D., Z. L. N. i N. P. R. w sprawie zmiany ustawy o opłatach stemplowych.** Na wniosek posła Manaczyńskiego nie zgodzono się **na zawieszenie na rok art. 71, 72, 74 na ziemiach b. dzielnicy pruskiej, przyjęto natomiast zgodnie z wnioskami rządowemi kilka zmian.**

Min. Zaleski składa sprawozdanie.

Warszawa. Tel. wł.) Min. Zaleski **został przyjęty przez Prezydenta i złożył mu sprawozdanie z przebiegu konferencji genewskiej, następnie zaś złożył sprawozdanie premjerowi.**

Zmiana statutu Rady Prawniczej

I AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.

Warszawa. (AW). Na porządku dziennym dzisiejszego wieczornego posiedzenia Rady Ministrów zajmowano się m. in. **zmianą statutu Rady Prawniczej, sprawą kas komunalnych, zmianą statutu Akademji Umiejętności** itp. Minister Zaleski przedstawił na posiedzeniu szczegółowy przebieg obrad Rady Ligi Narodów.

Zbrojenia Włoch w Albanji.

Paryż. (AW.) Petit Parisien donosi z Belgradu **o niepokojących machinacjach i zbrojeniach Włoch i Albanji.** Liczna rzesza ajentów włoskich uwija się po okręgu albańskim, gdzie usiłuje wywołać rozruchy, któreby zadecydowały o powołaniu do zbrojnej interwencji Włoch **w myśl zawartego układu albańsko-włoskiego.** Włochy dostarczają agentom rządu albańskiego broni, amunicji i armat. Włochy czynią gorączkowe starania o wybudowanie fortu w Duracco, gdzie ma się umożliwić ewentualne **lądowanie wojsk włoskich.**

LICYTACJA ROSYJSKICH KLEJNOTÓW KORONNYCH.

Londyn. (PAT.) Dzisiaj odbędzie się **licytacja rosyjskich klejnotów koronnych w Londynie.** Syndykat jubilerów angielskich zakupił **owe klejnoty niedawno od rządu sowieckiego.** Klejnoty przedłożono w tych dniach królowej angielskiej do oglądnięcia. Między innemi znajduje się tam **tiara w formie kłosu,** następnie **miecz Pawła I. z rękojeścią djamentową,** jedna z broszek składa się cała z jednego 40 karatowego djamentu. Także i **korona weselna używana przy ślubach carów rosyjskich będzie zlicytowana.** Składa się ona z dwóch szeregów brylantów i krzyża brylantowego na podłożu z czerwonego aksamitu. **W licytacji wezmą udział najwybitniejsi bankierzy.**

POŻAR TEATRU W BROOKLYNIE.

Brooklyn. (AW.) Podczas przedstawienia w tutejszym teatrze wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie cały gmach. Na przedstawieniu liczba publiczności wynosiła około 1.200 osób, którą ogarnęła panika, publiczność ta jednak zdołała się szczęśliwie ocalić.

W sprawie notatki o ósmym pułku ułanów.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„W dniu 15 III. 1927 zgłosiliśmy się w Redakcji „Głosu Narodu" z własnej inicjatywy, bez najmniejszego nacisku ze strony wyższych przełożonych, z następującem oświadczeniem: „Treść notatki, która ukazała się w dniu 15 III. 1927 r. w „Głosie Narodu" pod tytułem 8 p. uł. — cały korpus oficerów 8 p. uł. bezwzględnie potępia, uważając ją za wielce uwłaczającą honorowi pułku. W imieniu korpusu oficerskiego stwierdzamy, że osobę pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego stawiamy poza wszelkie dyskusje, mogące mieć jakiekolwiek tendencyjne zabarwienie polityczne. Nie możemy również dopuścić, by honor i opinja pułku, a w szczególności jego korpusu oficerskiego były przez nieodpowiedzialne jednostki, względnie takiż organ prasy wciągane w niesumienną grę polityczną.

Henryk Brzezowski
pułkownik i d-ca 5 bryg. kawal.
Władysław Bzowski
pułkownik dca 8 p. uł. Ks. J. Poniatowskiego.
Antoni Szuszkiewicz
zastępca d-cy 8 p. uł. Ks. J. Poniatowskiego".

Redakcja „Głosu Narodu" dodaje, że informacje co do równoczesnego uczczenia imienin p. premjera Piłsudskiego ze świętem pułkowem otrzymała od swego wiarygodnego męża zaufania, który jednak — zaznaczyć należy — nie należy do 8-go pułku ułanów.

O czem piszą inni?...

„Hromada" nie została zlikwidowaną.

„Dziennik Wileński" podaje szereg szczegółów o obecnej działalności „Hromady". Antypaństwowa ta organizacja przystąpiła do wydawania miesięcznika rolniczego p. t. „Socha" w cenie 20 gr. za obszerny, ilustrowany zeszyt. Na pokrycie deficytów takiego pisma musi mieć „Hromada" ogromne fundusze. Celem przygotowania „ideowych komsomolców" będzie „Hromada" wydawać miesięcznik p. t. „Zaranka".

„Nowy zarząd „Hromady", na czele którego stoi niejaki Keppel, dla poinformowania przestraszonych ostatniemi aresztowaniami „Hurtkowiczów", wydał odezwę do „Sekretarjatów Hromady". Odezwa powiada, że aresztowania ostatnie bynajmniej nie osłabiły siły organizacji, że „Hromada" istnieje nadal ze swoimi 105 tysiącami członków. Następnie wzywa odezwa, aby wobec aresztowania posłów, którzy ze swych rzekomo diet poselskich popierali przedtem akcję polityczną, członkowie „hurtków" jaknajprędzej nadsyłali składki członkowskie za rok ubiegły. W końcu odezwa wyjaśnia, iż sekretarjat „Hromady" jest jak dawniej czynny".

Polityka Polski wobec Łotwy.

„Kur. Warszawski" pisze z powodu traktatu łotewsko-sowieckiego:

„Nigdy nie wierzyliśmy tutaj w możność doprowadzenia do skutku t. zw. bloku **państw bałtyckich i wielokrotnie wykazywaliśmy na tem miejscu jego chimeryczność.** Politycy łotewscy i estońscy zapewne też nigdy nie wątpili, że Polska nie będzie prowadziła wojny o całość i niepodległość ich krajów. Od szczerego interesowania się bytem i rozwojem republik bałtayckich do ich obrony wojskowej przestrzeń jest wielka i — powiedzmy otwarcie — nieprzebyta. Istnieją dlaPolski zobowiązania, płynące z paktu Ligi Narodów. Te, rzecz prosta, muszą być w razie potrzeby lojalnie spełnione. Ale to wszystko".

Powodzenie Sowietów jest zdaniem „Kurjera Warszawskiego" niewątpliwe, ale nie jest to klęska polityki polskiej, gdyż o żadnym sojuszu Polski z państwami bałtyckiemi nigdy nie mogło być mowy.

Wynik ankiety „Głosu Prawdy".

„Głos Prawdy" ogłasza, że na ankietę ustrojową nadesłano 6286 referatów. Ogólny poziom odpowiedzi jest, zdaniem sądu konkursowego, „wysoki" (!). — Większość uczestników stanowią demokraci republikanie. Tylko 127 opowiedziało się za innemi formami rządu.

—oOo—

Genewski bilans strat i korzyści.

SPRAWA GDAŃSKA I SZKOŁY NA GÓRN. ŚLĄSKU.

Obrady ostatniego posiedzenia Rady Ligi Narodów zakończyły się — jak się to zwyczajnie w Genewie praktykuje — kompromisom. Kompromis ten jednak wypadł tym razem w ten sposób, że żadna ze stron stających przeciw sobie nie mogła czuć się zbyt pokrzywdzoną, ale też żadna — szczególnie faworyzowaną.

Prawie wszystkie ważniejsze punkty obrad Rady L. N. dotyczyły spraw niemieckich, bądź w stosunku do wschodnich, bądź do zachodnich sąsiadów Rzeszy. Już sam ten nawał niemieckich pretensyj nie mógł członków Rady dobrze usposabiać do Niemiec. Wprawdzie bowiem „nieobecni nigdy nie mają racji", nie mniej jednak krzykliwa i napastliwa obecność rzadko odnosi zamierzony skutek. P. min. Stresemann musiał to tym razem niewątpliwie zrozumieć i odczuć. Jeśli mu miłem było powierzenie funkcyj przewodnictwa, a jeszcze więcej równouprawnienie niemieckiego języka z francuskim i angielskim na posiedzeniach, to niewątpliwie załatwienie „sprawy wschodniej" (Gdańsk i Górny Śląsk) i „zachodniej" (Saara) nie usprawiedliwiało wszystkich nadziei, z któremi jechał do Genewy.

W sprawie gdańskiej osiągnęła Polska pewien rezultat. Mimo bowiem sprzeciwów senatu, p. Sahma (za którym stał p. Stresemann), przyznano jej udział w monopolu tytoniowym Wolnego Miasta, a i resztę spraw tyczących się gospodarczo-finansowej sanacji Gdańska potraktowano ze zrozumieniem potrzeb państwa polskiego.

Również względnie korzystnie załatwiono sprawę skargi niemieckiej na unieważnienie wpisów do szkół niemieckich na G. Śląsku. Zasadniczo przeszła teza polska, zmieniająca faktycznie brzmienie konwencji genewskiej. Rada L. N. bowiem stanęła na stanowisku reprezentowanem przez Polskę, że szkoła niemiecka nie może uczyć polskich dzieci. Że o tę samą przez się zrozumiałą zasadę trzeba było toczyć batalję, jest w tem dowód, jak wielki wpływ wywierają Niemcy na terenie międzynarodowym. Że zaś ta zasada zwyciężyła, widzieć w tem należy zwycięstwo rozumu i prawa.

Nie obeszło się oczywiście bez ustępstw na rzecz Niemiec. Każde rozstrzygnięcie L. N. musi być kompromisem. To wynika z jej ustroju... Postanowiono więc, że w wypadkach wątpliwych interwenjować będzie komisja międzynarodowa z pedagogiem szwajcarskim na czele.

Z tem wszystkiem jednak rozstrzygnięcia spraw polskich przez Radę L. N. musimy uznać na ogół za korzystne dla naszego państwa. Należy to podkreślić tem silniej, że nastroje europejskie z początkowych posiedzeń w Genewie nie zapowiadały takiego końca...

Prasa niemiecka zastanawia się w tej chwili nad przyczynami tego obrotu wypadków i widzi je w — stanowisku Anglji. Korespondent ostrawskiej „Morgenzeitung" donosi, że, kiedy Niemcy z Zagłębia Saary dopytywali się u Chamberlaina, czy „nieznośna okupacja francuska" zostanie wkrótce zniesiona, usłyszeli w odpowiedzi zaledwie z trudem wykrztuszone: „Spodziewam się, spodziewam się..." — ale, jak i kiedy — tego angielski minister nie powiedział.

Ponadto zgodnie konstatuje prasa niemiecka, że Briand odnośnie do „polityki Thoiry" okazywał „wyczerpanie" i „pasywność".

Niezależnie od oficjalnego porządku dnia był w Genewie drugi do załatwienia — nie oficjalny. Pisaliśmy już, że ten był do pewnego stopnia nawet ważniejszy od pierwszego. Dotyczył bowiem tych posunięć Anglji, które jej są potrzebne dla konsolidacji Europy pod swojem przewodnictwem.

Tak można oceniać dwukrotne spotkanie min. Zaleskiego ze Stresemannem i jego wynik. Zgodzono się nawiązać rokowania Polski z Niemcami o traktat handlowy, i to w drodze dyplomatycznych naprzód rozmów. Byłby to dowód, że ceną, którą się za ten kompromis będzie płaciło, stanowią polityczne walory. Przebąkuje się o ustępstwach Polski w sprawie osiedlania się Niemców w jej granicach. Gdyby tak było, to **trzebaby się było lękać, by gospodarcze korzyści z traktatu nie zostały okupione politycznemi stratami.** Żywioł niemiecki na Górnym Śląsku wzmacnia się stale... Byłoby największą nieroztropnością, gdybyśmy, zamiast mu się przeciwstawić, jeszcze je potęgowali świadomie. Przed tem należy nasze decydujące czynniki najstanowczej przestrzedz.

Taki oto bilans strat i korzyści przedstawia dla nas ostatnie posiedzenie Rady L. N. Jeśli niema powodu do entuzjazmu, to już stanowczo niema miejsca dla pessymizmu. Korzyści niewątpliwie górują nad stratami. **W. Z.**

Decydujące walki w Chinach.

Wojska kantońskie okrążają Szanghaj. — Przygotowania wojsk angielskich. — Dwa prądy w partji Kuo-Min-Tang.

Szanghaj jeszcze jest w rękach antybolszewickich, sprzymierzonych z mocarstwami generałów chińskich. Kantończycy po rozgromieniu wojsk marsz. Sun-Czuan-Fanga nie uderzyli, jak przewidywano, wprost na Szanghaj od strony południowo-zachodniej, lecz rozpoczęli operacje na zachód i północny zachód od Szanghaju, by odciąć to miasto od Chin północnych, opanowanych przez marsz. Czang-Tso-Lina. Operacje te powiodły się. Linja kolejowa łącząca Szanghaj z Pekinem została przecięta i wkrótce już wojska chińskie, broniące Szanghaju zostaną zupełnie odcięte od armji marsz. Czang-Tso-Lina.

Opór przeciwników Kantonu jest słaby. Bronią się i walczą, ale jakby bez wiary w zwycięstwo i słuszność swej sprawy. Natomiast Kantończycy walczą z zapałem i entuzjazmem. Są głęboko przekonani, że ich ideologja zwycięży w całych Chinach. Mają za sobą już szereg zwycięskich bitew z popieranymi przez Anglję marszałkami i generałami, a ich postulaty w sprawie zniesienia przywilejów cudzoziemskich są postulatami większości narodu.

Przeciwnicy rządu kantońskiego mają dość broni i pieniędzy, mają jeszcze silne armje i zapewne mogliby jeszcze zwyciężyć, gdyby działali zgodnie, a nie kłócili się i rywalizowali ze sobą, tracąc drogi czas. A tymczasem Kantończycy nie próżnują. Idą naprzód, a równocześnie agitują wśród wojsk broniących Szanghaju. Niedawno przeszedł na ich stronę — niewiadomo, czy z pobudek ideowych, czy przekupiony — jeden generał z częścią wojska, a przed paru dniami flota chińska, dowodzona przez admirała Janga, wywiesiła flagi kantońskie. — Z każdym dnie staje się coraz bardziej widocznem, że wojska chińskie, stojące jeszcze w okolicach Szanghaju, nie przedstawiają wielkiej wartości bojowej. Jeżeli agitacja Kantończyków potrwa jeszcze jakiś czas, to zapewne i te resztki przejdą na ich stronę. Zresztą być może, że po zupełnem otoczeniu Szanghaju przez Kantończyków Czang-Tso-Lin zgodzi się na dobrowolne oddanie miasta. Ale prawdopodobnie i w tym wypadku Kantończycy nie wkroczą do Szanghaju bez rozlewu krwi. Są tam bowiem silne oddziały wojsk cudzoziemskich, mające bronić życia wielotysięcznej rzeszy Anglików, Amerykanów, Francuzów i t. p. Przybyły mniejsze i większe oddziałki Amerykanów, Japończyków, Włochów; niektóre z tych oddziałów mają tylko zamanifestować solidarność mocarstw w obronie praw Europejczyków. Trzonem całej tej różnojęzycznej armji są kolorowe i białe pułki angielskie pod wodzą gen. Duncana. Siły te rosną z każdym dniem i gotują się do wytrwałej obrony Szanghaju. Koncesje cudzoziemskie otoczono rowami i drutami kolczastemi, a rozpoczęto prace fortyfikacyjne poza obrębem koncesyj, na terytorjum chińskiem, co było oczywiście jaskrawym pogwałceniem suwerenności Chin i wywołało ostre protesty rządu kantońskiego. Te i inne zarządzenie gen. Duncana są ze stanowiska militarnego zupełnie zrozumiałe, ale sprzeczne z pojednawczym tonem angielskich agentów dyplomatycznych przy rządzie kantońskim. Jeżeli w chwili zbliżenia się Kantończyków do bram Szanghaju na widownię wysuną się znowu generałowie angielscy zamiast dyplomatów, to krwawy konflikt będzie nieuchronny. Już teraz zresztą w tem ogromnem mieście, rozagitowanem, wzburzonem krwawem represjami popieranych przez Anglję gubernatorów, jest dużo materjału palnego. Przy wkraczaniu Kantończyków do miasta, łatwo wybuchnąć może pożar.

Kantończycy jednak jeszcze do Szanghaju nie wkroczyli i to podobno nietylko ze względów strategicznych. Rząd kantoński przewidywał, że w czasie zdobywania Szanghaju mogłoby dojść do walki z Anglikami i w następstwie do zerwania wszelkich rokowań, do wojny. A tego część partji Kuo-Min-Tang, rządzącej w Kantonie, wcale sobie nie życzy. Lewe skrzydło partji prze w myśl wskazówek agentów sowieckich do bezwzględnej, radykalnej rozprawy z cudzoziemcami, w pierwszym rzędzie z Anglikami. Są jednak w Kantonie również ostrożni, umiarkowani politycy, którzy starają się nakłonić Anglję do dobrowolnego zrzeczenia się koncesyj i wszelkich przywilejów w Chinach. Ludzie ci nieufnie patrzą na Rosję, a z niepokojem na komunistyczną propagandę wysłanników Rosji. Chcieliby, by Chiny zjednoczyły się i stały się państwem naprawdę niepodległem i potężnem, ale nie życzą sobie, by były republiką komunistyczne. Rosja zaś chce Chiny zbolszewizować. Te dwa prądy, umiarkowany narodowy i komunistyczny, ścierają się w łonie partji Kuo-Min-Tang. W miarę, jak do obozu kantońskiego przechodzić będą coraz liczniej żywioły umiarkowane i zachowawcze, konflikt ten między prądem narodowym a komunistycznym będzie się zaostrzał. Narazie jednak wszelkie nadzieje na rozłam w rządzie kantońskim są przedwczesne. Nieporozumienia i tarcia w partji Kuo-Min-Tang nie uratują Szanghaju.

S. S.

—oOo—

Chrz. Związki Zawodowe a polityka.

Ks. Dr Szcz. Szydelski, prof. Uniw. lwowskiego nadesłał nam następujące uwagi:

Ks. Dr. Mirek w **„Przewodniku Społecznym"** wychodzącym w Poznaniu, w zeszytach za styczeń i luty b. r., zajął się naszym katolickim ruchem robotniczym. Wiele uwag było niezawodnie trafnych i cennych.

Ale Ks. Mirek w kilku miejscach podkreśla, że w chrześcijańskich związkach zawodowych nie powinno być „polityki", że w tym względzie są całkiem wyraźne rozporządzenia papieskie. Wynikałoby stąd, że związki zawodowe mają się ograniczyć wyłącznie tylko do starań o zawodowe interesy członków. Takiego stanowiska nie mogę zrozumieć. Ks. Mirek uznaje potrzebę pracy i organizacji wśród robotników, do tej pracy zachęca, uzasadnia ją encyklikami papieskimi, równocześnie podkreśla jednak, że w robotniczych związkach nie może być „polityki", bo tak Papieże już rozstrzygnęli.

Na szczęście dla sprawy Ks. Mirek nie podał z pism papieskich ani jednego tekstu. — W rzeczywistości, jeśli Papieże kiedy „politykę" w chrześcijańskich związkach zawodowych zakazywali, to tylko dla specjalnych przyczyn i w pewnym tylko zakresie, a więc odnośnie do Włoch, gdzie długo było hasłem polityki papieskiej z powodu nieuregulowanych stosunków między Watykanem a Kwirynałem: ne eletti ne ellettori. Natomiast w encyklice Leona XIII **„Libertas praestantissimum donum"** z r. 1888, czytamy między innemi: „Branie udziału w sprawach publicznych, chyba że gdzieniegdzie dla niezwykłych warunków położenia inaczej zarządzono, jest rzeczą uczciwą; zaleca nawet Kościół, aby wszyscy jednoczyli swe prace dla wspólnego dobra i aby każdy, o ile tylko swą zapobiegliwością zdoła, przyczyniał się do obrony, do utrzymania i wzrostu rzeczypospolitej". Z tych słów chyba nikt nie wysnuje wniosku, że „polityka" jest absolutnie zakazaną w związkach robotniczych.

„Polityka" jest to wszystko, co może mieć wpływ na ustrój państwa, co ma związek z jego istnieniem i z kierunkiem rządów w państwie, w województwie, w powiecie, w mieście, nawet na wsi. Żyjąc w okresie demokracji i samorządów, szerokie warstwy ludowe i robotnicze muszą mieć wpływ na tok spraw publicznych i nie jest rzeczą obojętną, pod czyją komendą i z jaką partją te warstwy pójdą. Chcielibyśmy, aby one nie szły z obozem radykalnym, antychrześcijańskim. Jeśli jednak mówimy o socjalistach i komunistach, już robimy „politykę", bo socjaliści i komuniści tworzą partje polityczne i wpływają niekiedy nawet bardzo wybitnie, na ustrój i rządy w państwie.

A teraz zwróćmy uwagę na prowadzenie związków robotniczych. Nowością w encyklice **„Rerum novarum"** było to, że Leon XIII wezwał katolików i duchowieństwo, aby czynnie także broniło materjalnych postulatów klasy robotniczej. Leon XIII swą polityką robotniczą usankcjonował chrześcijański ruch zawodowy. Ale jakżeż wyobraża sobie Ks. Mirek obronę postulatów robotniczych bez poparcia stronnictw politycznych, bez posłów, bez radnych przez te stronnictwa wybieranych? Kto ma pukać w ministerstwie w obronie postulatów robotników, jeśli nie poseł; kto ma chodzić w ich sprawie w zarządzie miasta, jeśli nie radny miasta? Gdyby Ks. Mirek czynnie zajmował się pracą w związkach robotniczych, wiedziałby, jak często związki muszą się uciekać o pomoc do swoich posłów i senatorów.

Jeśli zaś związki robotnicze potrzebują pomocy ze strony stronnictw politycznych, to lekkomyślnem nazwać potrzeba twierdzenie, że w związkach nie może być „polityki". Sam zresztą Ks. Mirek zaznacza, że działalność pewnych związków robotniczych w mieście, które się trzymają jak najdalej od polityki, równa się niemal zeru: czyż to nie powinno być nauką dla Ks. Mirka?

Zasadę, propagowaną przez Ks. Mirka głosi wielu innych ludzi, często niezawodnie w najlepszej wierze, przez nieznajomość rzeczy. Mogą tak czynić jednak także pewni agitatorzy konkurencyjnych stronnictw, aby w ten sposób nie dopuszczać do wzrostu chrześcijańskiej demokracji, gdyż zarówno konserwatyści krakowscy, jak narodowi demokraci pragnęliby przy wyborach mieć poparcie katolickich stowarzyszeń i związków i dlatego hasło apolityczności tych związków jest im bardzo na rękę.

...dzimy jednak, że **katolicką pracą społeczną będzie kierowała chrześcijańska demokracja, albo tej pracy wcale nie będzie,** bo apolityczne towarzystwa dobroczynne katolickiej pracy społecznej nie wypełnią.

Niezawodnie jest „polityka“ i polityka. Podkreślając potrzebę uwzględniania momentu politycznego przez nasze związki zawodowe, nie twierdzę, by te związki miały się zamienić w organizacje polityczne, partje.

Związki robotnicze, powołane są przedewszystkiem do strzeżenia interesów moralnych i materjalnych swoich członków, sprawy zatem zawodowe, w dalszym rzędzie i oświatowe — winny być przedmiotem ich wysiłków i starań. Nie rozwijam tu tej sprawy, boby ona znowu wymagała wiele miejsca. Nie szło mi zresztą o kwestję, o ile polityka w związkach robotniczych może mieć miejsce i jak ma być stosowaną, ale o zasadę, czy wogóle polityka w tych związkach jest dopuszczalną. **Dla mnie oddawna jest rzeczą jasną, że ruch chrześcijańsko-społeczny musi mieć oparcie o odpowiednie stronnictwo polityczne** i dlatego w konsekwencji „polityki“ ze związków robotniczych usuwać nie można.

Ks. Sz. Szydelski.

Z Przemyśla.

O budowę gmachu pocztowego. — Jeszcze o przymusowem Stowarzyszeniu.

Od szeregu lat urząd pocztowy mieści się w prawdziwej ruderze, w której brak światła, ciasnota i t. d., za co Poczta płaci „tylko“ 36.000 złotych rocznego czynszu. Rząd jeszcze w roku 1922 zakupił obok tej rudery trzy kamienice przy ul. Mickiewicza i po zburzeniu ich miał przystąpić do budowy własnego gmachu o trzech piętrach z torem kolejowym dojazdowym do magazynów, przy zastosowaniu najnowszej konstrukcji żelazo-betonowej. Po wybudowaniu gmachu, według planów, uzyskałoby również w nim pomieszczenie 21 rodzin urzędniczych. Stosownie do ostatecznej umowy Zarząd Poczty przeprowadził nawet wewnątrz remont, zaś ze strony gospodarza miało nastąpić odnowienie z zewnątrz, co jednak do dziś dnia nie nastąpiło. Obecnie, zamiast z wiosną przystąpić wreszcie do budowy własnego gmachu, poczta zaczyna myśleć o rozszerzeniu tej rudery i o wynajęciu 6 nowych ubikacyj (które przed dwoma laty poczta zwróciła). Kapitał, potrzebny do budowy gmachu nie przenosi kwoty 300.000 zł, które poczta z łatwością może otrzymać z własnej P. K. O. i ten dług spłacić najwyżej do lat dziesięciu, a w rezultacie przyjść tanim kosztem do własnego gmachu. Oprócz tego rząd przyszedłby z pomocą bezrobotnym, których w Przemyślu jest dosyć, a nadto zapobiegłby brakowi mieszkań dla urzędników.

Tutejsza spółdzielnia urzędnicza „Społem“, nie mogąc inaczej zatrzymać swych członków, użyła jako ostatecznego argumentu przymusu i wszystkich zaskarżyła o zapłacenie udziałów. Niedawno był jeden termin, na którym sprawę odroczono do 12 marca w sądzie powiatowym. Przybyło kilkudziesięciu pozwanych wykazując, iż przestali być automatycznie członkami, nie płacąc w oznaczonym terminie udziałów nowo uchwalonych. Ostatecznie zastępcy obu stron zgodzili się na spoczywanie sprawy, dopóki wyższe instancje nie rozstrzygną analogicznej sprawy udziałów adwokata Dr Rosta, a zastępcy pozwanych członków. Wyrok ten będzie miarodajnym dla wszystkich członków, t. j. gdy Dr R. wygra, wszyscy członkowie wygrają i naodwrót. Proces, zwłaszcza w sferach prawniczych budzi wielkie zaciekawienie.

Gezet.

Na ziemiach Rzplitej.

Wzruszający epizod z jubileuszu Rodziewiczówny.

Pod koniec bankietu jubileuszowego ku czci M. Rodziewiczówny w Warszawie zjawił się na sali gen. Dowbór-Muśnicki, w otoczeniu delegacji Dowborczyków i wyraził jubilatce „najniższy hołd, jaki może złożyć polskie serce“, poczem poprosił ją, by zechciała udać się do górnych sal Resursy, gdzie odbywało się przyjęcie z okazji zjazdu Dowborczyków. Jubilatka przyjęła to zaproszenie i udała się do górnej sali, gdzie zebrani Dowborczycy zgotowali jej serdeczną i długotrwałą owację.

W Zakopanem zapanuje czystość i porządek.

Zarząd Uzdrowiskowy w Zakopanem wydał szereg przepisów sanitarno-porządkowych, za przekroczenie których funkcjonarjusze policji i Zarządu Uzdrowiska będą ściągać kary w wysokości 50 gr. do 10 zł. Karom natychmiast ściągalnym podlegać będzie: zaśmiecenie ulic, placów, ścieżek, pól, spluwanie na ulicach, rzucanie niedopałków, stawanie dorożek w niedozwolonych miejscach, rozlewanie spłóczyn na podwórzach, wyrzucanie śmieci do potoków, niezamiatanie lub niepokrapianie w lecie chodników, nieczyste utrzymanie ustępów, pokoi, kurytarzy, kuchni, brak siatek w oknach kuchni w porze letniej, przetrzymywanie w kuchni zwierząt lub przedmiotów nie przeznaczonych do użytku kuchennego, nieczyste ubranie służby pensjonatowej, brak umywalni dla służby, brak nakrycia głowy służby kuchennej, pranie bielizny w kuchni itp. Przepisy te zapoczątkują nowy okres w Zakopanem. W największem naszem uzdrowisku zapanuje już wkrótce czystość i porządek.

Bandyci kresowi na żołdzie bolszewickim.

Donoszą z Bielska, wojew. białostockie, iż zaaresztowano tam jednego z najniebezpieczniejszych bandytów Aleksandra Bajdę. Bajda pod konwojem przewieziony został do Białegostoku, gdzie osadzono go w więzieniu. W czasie śledztwa Bajda złożył sensacyjne zeznania, w których stwierdził, iż kilka z popełnionych przez niego morderstw dokonane zostało z dyrektyw mińskiego GUP. Między innemi zamordowany w ten sposób został brat znanego gen. Bułak-Bałachowicza.

Defraudacje w Wąbrzeźnie.

B. starosta w kryminale.

W Toruniu aresztowano b. starostę i członka zarządu Banku Pow. w Wąbrzeźnie, dra Szczepańskiego, b. dyrektora tegoż banku Ant. Kaletę i prokurenta Ign. Dudzińskiego, oskarżonych o nadużycia i malwersacje, które spowodowały straty obywateli na sumę 300.000 zł.

Pogotowie ratunkowe na kolejach.

Ministerstwo komunikacji powołuje do życia od 1 maja br. we wszystkich dyrekcjach kolejowych Pogotowie Ratunkowe. Wagony pogotowia składać się będą z sali operacyjnej i oddziału łóżek. Do każdej pary wagonów przydzielona będzie lokomotywa, gotowa każdej chwili do odjazdu. Ministerstwo zamówiło już w kraju kilkaset takich wagonów, które będą rozdzielone po poszczególnych dyrekcjach. Ponadto ministerstwo zarządziło, aby do każdego odchodzącego pociągu doczepiano skrzynkę z lekarstwami i narzędziami. W każdym pociągu znajdować się też będzie wyszkolony sanitarjusz.

—ooo—

CZY RAZ JUŻ BĘDZIE WYPŁACONA PENSJA ZA „VIRTUTI MILITARI“? Jak donosi „Słowo Polskie“ Ministerstwo Skarbu zarządziło wypłatę pensyj zaległych za order Virtuti Militari za lata 1921—1927 spadkobiercom kawalerów wedle rat kwartalnych.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA T. S. L. W BOCHNI odbyło się 12 bm. przy udziale delegata Zarządu gł. prof. Mossoczego. Koło bocheńskie założono w 1904 roku. Członków w roku sprawozdawczym liczyło 291. Bibljotekę miejską powiększono o 600 dzieł nowych, zorganizowano 4 wypożyczalnie i 4 czytelnie w okolicy, wysłano tytułem subwencji różnym placówkom kresowym 373 zł, urządzono obchód 3 Maja, jeden festyn, jeden koncert, wieczorek listopadowy i „gwiazdkę“ dla żołnierzy, 3 czteromiesięczne kursa dla 72 analfabetów-żołnierzy, oraz w mieście i w okolicy razem 114 wykładów. Dochody wyniosły 6.094 zł 10 gr, rozchody 6.036 zł 10 gr. Prezesem wybrano ponownie sędziego Stan. Koniuszewskiego, dyr. Wojtowicza sekretarzem, a ks. kan. Bilińskiego skarbnikiem.

KURS DLA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ NA UNIWERSYTECIE LUDOWYM W ZAGÓRZU rozpoczyna się dnia 1. maja b. r. i potrwa do dnia 30. sierpnia b. r. — Cel Uniwersytetu Ludowego jest wychowawczy: przez naukę do cnót obywatelskich na zasadach chrześcijańsko-katolickich. Wykłada się 15 przedmiotów. — Przyjmuje się młodzież od 18 roku życia. Czesne i opłata wynosi za cały kurs 300 złotych z utrzymaniem i nauką; dochodzi do tego 5 zł na Kasę chorych. Po bliższe informacje należy się zgłosić do Uniw. Ludowego w Zagórzu, pow. wejherowski (Pomorze), załączając 20 gr. znaczek na odpowiedź.

NOWY SPOSÓB UMIERANIA, CZYLI KWIATKI PATA. PAT podał wczoraj następującą depeszę: Prezydent Czakste zmarł w spokoju na zamku ryskim o godz. 8.45 wieczór, w której to chwili ustała działalność serca.

Jak z stylu tego wynika, dotychczas umierali ludzie o godz. 9 rano, działalność serca ustawała o 4 popołudniu, a pisało się, iż zgon nastąpił o 12 w południe.

ROZBUDOWA PARKU ZDROJOWEGO W KRYNICY. Ministerstwo rolnictwa oddało Zarządowi Zdrojowiska w Krynicy 2 państwowe obszary leśne: Zawadliwa i Romanówka o powierzchni 65 ha., sąsiadujących z parkiem zdrojowym. Pozwoli to na rozszerzenie tego parku, który łącznie obejmować będzie 125 ha. Będzie to jeden z największych i najwspanialszych parków zdrojowych w Polsce.

LICZNIKI SWOJĄ DROGĄ A OBRAZA SWOJĄ DROGĄ — powiedział min. Miedziński, niefortunny autor projektu o licznikach telefonicznych. Albowiem na wiecu publicznym w Cynku Warszawskim przy omawianiu nieszczęśliwego projektu p. Pauly obraził min. Miedzińskiego, za co pójdzie pod sąd.

cieli gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Harbinie oraz jednego nauczyciela szkoły powszechnej. Społeczeństwo polskie powinno poprzeć szkolnictwo polskie w Harbinie i nie pozwolić na upadek tych instytucyj.

Ford przeciw Żydom.

W Detroit rozpoczął się proces przeciwko Fordowi. Jest to największa ze skarg sądowych, wytoczonych słynnemu fabrykantowi automobili z powodu jego wystąpień przeciwko roli żydów w Stanach Zjednoczonych. Adwokat w Chicago, Szapiro, oskarżył Forda o odszkodowanie w wysokości miljona dolarów. Ford bowiem w szeregu artykułów zarzucił Szapirze, że organizuje fermerów celem zyskania klijentów dla kapitału żydowskiego.

CO MOŻE ZROBIĆ 3 PIJANYCH ŻOŁNIERZY? Trzej pijani żołnierze w Budapeszcie ranili bagnetami około 30 osób, w tej liczbie 6 osób ciężko. Żołnierzy aresztowano.

KIEPURA GÓRĄ! W przepełnionej po brzegi sali koncertowej w Pradze, mieszczącej 4000 osób, odbył się koncert Kiepury. Kiepura śpiewał szereg arji ze znanych oper w języku polskim, włoskim i niemieckim. Frenetycznemi oklaskami obdarzała rozentuzjazmowana publiczność każdą produkcję fenomenalnego śpiewaka.

Z KOWALA PROFESOREM SZKOŁY UNIWERSYTECKIEJ. W Wiedniu został mianowany profesorem nadzwyczajnym Wyższej Szkoły Weterynaryjnej prof. dr. Ferdynand Habacher, który w młodości swojej pracował w instytucie weterynaryjnym w Wiedniu jako czeladnik kowalski. Ucząc się prywatnie, zdał egzamin do szkoły weterynaryjnej, ukończył ją ze stopniem lekarza, obecnie zaś został mianowany profesorem tejże szkoły.

NIE DUŻO TRZEBA, ABY I W POLSCE TO SIĘ DZIAŁO. Z Preszburga donoszą, że pewna włościanka, zamieszkała w gminie S. Georg tak się przejęła wysokością naznaczonego jej podatku, że dostała pomieszania zmysłów i skoczyła do studni, w której utonęła.

NAJSTARSZY STUDENT NA ŚWIECIE. Dn. 12 bm. odbyła się w Paryżu doktoryzacja najstarszego studenta Francji, a może i całego świata. Obdarzony świeżo dyplomem prawa doktór liczy lat 86. Jest to p. B. Andrieux, który pełnił dawniej obowiązki prefekta policji, później urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych, a nadto był członkiem Izby deputowanych.

NAD ARNO WILGOĆ, NAD TYBREM CIEPŁO. Donoszą z Florencji, że wskutek dwudniowych gwałtownych deszczów rzeka Arno wezbrała a stan jej podniósł się przeszło o 4 metry ponad normalny poziom. Woda w dalszym ciągu przybiera. Natomiast w Rzymie panuje przepiękna ciepła pogoda.

KOMUNIŚCI W SOFJI. Policja w Sofji wykryła nową organizację komunistyczną, pozostającą w kontakcie z centralą komunistyczną w Konstantynopolu. Aresztowano 25 osób.

Z całego świata.

Nowy wynalazek Edisona.

Znakomity amerykański wynalazca Edison pracuje obecnie nad wynalezieniem papieru niklowego. Zwyczajną blachę niklową kładzie pod walec maszynowy, z którego wychodzą arkusze o niezwykle małej grubości. To też taki arkusz niklowy ma być lżejszy, sprężystszy i tańszy od zwykłego arkusza, używanego do druku. Książka niklowa grubości 2 calów pomieści 40.000 stron, będzie ważyć 500 gramów i będzie kosztowała mniej niż książka ze zwyczajnego papieru.

Poparcia dla szkolnictwa polskiego w Harbinie!

W północnej Mandżurji istnieją dwie szkoły powszechne i jedno gimnazjum polskie, które chronią setki młodzieży polskiej od wynarodowienia. Szkołom tym obecnie zagraża zamknięcie z powodu braku funduszów. Delegaci szkolnictwa polskiego w Harbinie złożyli rządowi polskiemu memorjał, w którym prosili o subsydjum w wysokości 20.000 zł na rok 1927. Rząd jednak odmówił, godząc się tylko na wzięcie na etat państwowy dwóch nauczycieli gimnazjum (ciąg dalszy wyżej).

Król Duch powraca na ojczyzny łono.

Podjęta niegdyś w Krakowie myśl „oddania pod straż kolumnowym czołom“ prochów Słowack'ego, ma się wkrótce zrealizować. Z podnięty krakowskiego Komitetu i w następstwie śmiałego kroku jego sekretarza prof. Rutkowskiego, ma rząd p. marszałka Piłsudskiego stanąć lada dzień przed Sejmem z wnioskiem przew'ezienia do kraju śmiertelnych szczątków poety. Ogólny głos i uczucie narodu domaga się dla nich Wawelu. Zasadniczych czy technicznych trudności co do tego nie będzie. I miejsce odpow'ednie się znajdzie i dobrej woli u decydujących czynników nie zebraknie. Chodziłoby jedynie o to, jaką formę nadać tej uroczystości.

Swojego czasu, w 1909 roku, kiedy jeszcze stał wśród świata „grób przyparty ręką olbrzymiego kata“ i kiedy w dziennikach toczyła się wymiana myśli, gdzie pochować Słowackiego, ośmieliłem się zalecić na ten cel granitową wysepkę Czarnego Stawu Gąsien'cowego pod Kościelcem. Jej wymiary i trwałość, jej niedostępność i królewska samotność, błękit fal, majestatyczna cisza gór, uczucie swobody wreszcie, które w najbardz'ej zhelotyzowanych duszach budziły zawsze Tatry, wszystko to predestynowało poniekąd ów skalny ostrów na miejsce wiecznego spoczynku autora „Eoliona“ i „W Szwajcarji“. W zakończeniu owego projektu posunąłem się nawet dalej i naszkicowałem, jak sobie obrzęd pogrzebowy wyobrażam:

„Czy teraz w'dzicie, jak o perłowym po pełni doświtku, przez mroczny jeszcze las Boczania, wspinają się pracowicie pod góry cztery srebrzystobiałe, z kwiatami u długich rogów woły i ciągną poważnie i dostojnie purpurą zasłany rydwan? Czy widzicie, jak na Skupnionym Upłazie tysiącgłowy orszak przystanął o wschodzie słońca, a z młodych piersi leci w przestworza Prometeuszowa modlitwa:

„Widzę, że nie jest On tylko robaków
Bogiem i tego stworzenia, co pełza.
On lubi huczny lot olbrzymich ptaków,
A rozhukanych koni On nie kiełza.
On piórem z ognia jest dumnych szyszaków —
Wielki czyn często Go ubłaga, nie łza
Próżna, stracona przed kościoła progiem.
Przed Nim upadam na twarz, On jest Bogiem!“

„Z taką dumną, orlą modlitwą mija orszak Kopę Królowej i Halę Gąsienicową i staje wreszcie u brzegu jeziora. Przez rzucony pomost n'oszą trumnę i spuszczają ją w skałę. Kasprowicz pożegnał prochy płomiennem, natchnionem słowem. Wreszcie i on schodzi z ostrowu i wraca na brzeg. A wtem, w zapadającym zwolna zmierzchu błyska jedna, druga, tysiączna pochodnia. Jedna, druga, tysiączna żagiew zbliża się do umajonego pomostu. Po chwili cały pomost w ogniach czerwonych. Z trzaskiem, z sykiem, wśród żywicznych dymów i woni spopielających się kwiatów, ostatnia ziemska ścieżka Króla Ducha spłonęła, zapadła w odmęty. I oto już tylko błękit nieba i cisza wód, poszum halnego wiatru, gromów surmy i swoboda górskich przestworzy jedynymi odtąd towarzyszami świętych prochów wieszcza“.

Oto jak sobie wyobrażałem wówczas grób i pogrzeb Słowackiego. Potem podczas bezsennych nocy lub snami owianych wałęsań się po Tatrach, szkic powyższy przetwarzał się zwolna w podmalowany już wyraźnie obraz. Poezja Słowackiego m'ała w sobie dużo druidyczności. On jeden z wielkiej naszej trójcy sięgnął w swych wizjach poetyckich do dziejów prasłowiańskich, wyczarował słodką Lillę Wenedę, płomienną Rozę i, pieśnią harfy sprawującego rządy dusz, Derwida. Śniony obraz zaczął nabierać pełni barw i ruchu, przetwarzać się w jakiś obrzęd pogańskich Wenedów. Przerzuciłem Kosmasa, Thiedmara, Nestora, Lelewela, Kraszewskiego, przeczytałem „Co Al Bekri opowiedział o Słowianach i ich sąsiadach“, zajrzałem wreszcie do syntezy wszystkich badań nad prasłowiańszczyzną, zawartą w Lubora Niederlego „Ludzkość w dobie przedhistorycznej“ i na podstawie tak dorywczo zebranych wiadomości zacząłem w wyobraźni opracowywać cały obrzęd pogrzebowy jako próbę historyczno-naukowej rekonstrukcji, oraz wspan'ałe, na renesansowy sposób pojęte triómfo. Z planów tych zwierzyłem się nietylko i nietyle towarzyszom z komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego, co raczej artystom malarzom, prof. Jul. Makarewiczowi, śp. St. Dębick'emu i innym. Komitet uznał pomysł za godny dyskusji, świat malarski mu przyklasnął, a nawet zapalił się do niego. Że nie był on wolny od posmaku widow'ska, z tego zdawałem sobie jasną sprawę. Ale niemniej jasno wyczuwałem, że zachowując w wykonaniu rzeczy wielką miarę i jeszcze większy takt t. zn. unikając nadmiernej teatralności, możnaby z tak pojętego pogrzebu-triumfu ukuć nielada kapitał społeczno-narodowy. Wartość jego oceni każdy, kto się zastanowi, jaką rolę w życiu Czechów odegrał Rękopis Królodworski i czem dla N'emców była i jest dotąd twórczość Wagnera.

Pogrzeb Słowackiego — rozumowałem — pochłonie wielki nakład pieniężny; jeśli przyjdzie go ponieść, niechże on w rekompensac'e przyniesie jakiś pozytywny zysk. Zyskiem tym zaś byłby dreszcz słowiańskości, której poczucia mamy nieco zamało, względnie mamy jej więcej może n'ż pobratymcy, ale w takiej formie, że nie ujawnia ona w dostatecznej, w oczy wpadającej mierze, szczepowej solidarności z innymi Słowianami. Okoliczność ta zaś jest wcale ważką w całokształcie naszego życia pol'tycznego.

Bliższych i wcale już dokładnie opracowanych szczegółów tak pojętego pogrzebu-triumfu nie przytaczam tutaj. Przestały być aktualne. Dla prochów Słowackiego nie trzeba już wyszukiwać kąta rodzinnej ziemi, owianego surogatem swobody; dz'ś mogą one spocząć i spoczną w sercu wolnej i zjednoczonej Polski, na Wawelu! Zmieniły się ogólne warunki całej sprawy. Do niedawna ciężar jej miała na swe barki wziąć jedna dzieln'ca, a właściwie jedno tylko miasto Kraków, i liczebnie szczupły komitet obywatelski. Obecnie cała Polska może i ma wolę przyłożyć ręki do dz'eła, a Rząd, Sejm i Senat ująć ją w swe ręce. Sprawa przestaje być lokalną i staje się panpolską. Tem samem olbrzymieje. Pogańskie zabarwienie pogrzebu-triumfu, dobre na tle Tatr, podszepnięte zresztą zgoła chwilowemi konjunkturami, raziłoby w stolicy, a tembardziej w katedrze. Trzeba więc — bez żalu, owszem z ulgą — z próby historyczno-naukowej rekonstrukcji i osiągalnego z jej pomocą dreszczu słowiańskości zrezygnować, nadać pogrzebowi of'cjalną formę, obrzędowość katolicką najwspanialej zachować. Niemniej jednak uroczystość nie powinna stracić charakteru wielkiego triomfo, a nadto przynieść w zysku społeczno-narodowe wartości. Na niedawno z powodu jubileuszu M. Rodziewiczówny odbytem posiedzeniu krak. Związku literatów, poruszono przygodnie także sprawę pogrzebu Słowackiego. Wśród dyskusji wypłynął zrazu anonimowo, nowy pomysł ukształtowania uroczystości pogrzebowych, przynoszący jego autorowi prawdziwy zaszczyt. Po ukończonej dyskusji dowiedziałem się, że wyszedł od Antoniego Waśkowskiego. Z jego wiedzą rozwijam tu kapitalny zaprawdę pomysł. Polega on na tem, ażeby prochy w'eszcza przewieść nie kolejami, lecz okrętem, a potem dopiero lądem z paru po drodze postojami. Artystyczne możliwości tego projektu są niemal nieograniczone, praktyczne walory propagandy olbrzymie. Czy pamiętacie obraz F. Ruszczyca „Nec mergitur“, ów fantastyczny i potężny nastrojem statek, prujący sp'enione fale? Biały kadłub, purpurowe żagle, bandery, kwiaty, światła, katafalk na środku pokładu oponami barwnemi zasłany — okręt-ptak, okręt-duch, sunące po błękitach ucieleśnienie baśni i natchnienia! — N'e znam głębokości i spławności Sekwany pod Paryżem i nie mam pojęc'a, czy trumna ze zwłokami Słowackiego dałaby się załadować na miejscu. Jeżeli tak, to na jakimś galarze, zamienionym w kaplicę, czy raczej nawodny rydwan, podobny do tego, w jakim Stas'krates powiózł zwłoki Aleksandra Wielkiego. Taka uroczystość w sercu Francji i artystycznej metropolji świata, dobrze zaaranżowana, zaznajomiłaby Francuzów z muzą Słowackiego, a zdjęcia z n'ej obiegłyby wszystkie ilustracyjne pisma świata. Dodane do nich artykuły — od czegóż mamy wydziały propagandy przy naszych placówkach dyplomatycznych — pouczyłyby dokładnie, kto był Słowacki i czem jest dla nas dotąd jego lutnia. W Calais oczekiwałby na zwłoki polski statek. Oczywiście żaglowiec, a nie żadne dymiące vaporetto. Jeśli do chwili pogrzebu będziemy już mieli własne, natenczas nasze własne, w razie 'ch braku, użyczone przez Francję torpedowce eskortowałyby nasz żaglowiec przez całą drogę. Kanał La Manche i Morze Niemieckie są zbyt burzliwe, aby wiezionego skarbu przed nawałnością morza nie zabezpieczyć. W drodze przyszłoby zapewne odpraw'ć postój w Rotterdamie, a następnie w Kopenhadze. W obu portach uroczystości oficjalne i nieoficjalne, rządów udzielających prochom chwilowej gościny i sfer artystyczno-kulturalnych. I znowu zimnokrw'sty Holender i nieco senny z nadmiaru dobrobytu Duńczyk dowiedzieliby się, jaką mamy poezję, jakich mamy wieszczów i jak ich za to, że wiedli nas w wolność, czc'my i uwielbiamy. To nie byłoby ronieniem w przelocie pawich i papuzich piór dla marnego efektu, ani rozmyślnem przez Ossolińskiego gubieniem po drodze złotych podków, to byłby triumfalny powrót do Ojczyzny Króla Ducha! Jakiegoś zakłamania nie widzę w tem ani kszty, jeno godny wyraz uczuć narodu. Że ten wyraz skrzy się romantyzmem? Ależ tak, niech się nim skrzy! Odpowie to duchowi poezji Słowackiego i psychice polsk'ej. O to chodzi, abyśmy w rodzinie europejskich narodów zjawili się z własną, nawskróś swoistą, a nieszpetną twarzą. Wstydzić się jej nie potrzebujemy. Owszem, niech nas po niej poznają.

Po dwóch, trzech tygodniach zawinęłaby mała flotylla do portu. Jużci do Gdyni. Wolną drogą przez wieczyście wolny żywioł do wolnej Ojczyzny! Cóż za n'ebotyczny triumf poezji! Purpurą i słońcem spłomieniony żaglowiec zbliża się do mola. Na pokład swój wziął już poprzednio na Helu tysiącgłowy chór śpiewaczy. Rozlega się przetworzony na tony przez Szymanowskiego czy Różyckiego, Juljuszowy „Hymn na morzu“. Armaty oddają honorowe salwy. Jeszcze nie ucichły smętliwe tony „że mi tak ziemię Ty złocisz i morze, smutno mi Boże!“, a już wpada w nie radosnym mazurkiem nasz hymn narodowy. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd, przedstaw'ciele Senatu i Sejmu przyjmują prochy powrócone na Ojczyzny łono. Przez dzienniki i broszury, przez odczyty i pogawędki, szkoły i organizacje kulturalne pouczona ludność Pomorza, uczestniczy tłumnie w obchodz'e. Dzięki dobrym gościńcom, może triumfalny rydwan potoczyć się przez część Pomorza drogą kołową. Zacny, zdrowy i pracowity Kaszub oderwał się na chwilę od pługa i sieci rybackie porzucił. On dotąd w'e tylko, że Derdowski był tęgim poetą i pięknie „jeździł po sieci do Pucka“, a teraz i odtąd wiedziałby, że tym samym szlakiem natchnienia można wzb'jać się w niebo po nieśmiertelne Piękno i Miłość. O tej chwili w życiu Pomorza opowiadałyby wnukom wnuki. Sprawa toczy się i napozór leży za błękitami, ale „zwycięstwo za błękitami“ najpewniejsze! Żadna agitacja, zresztą dość ospale prowadzona słowem, a nie czynem i ustawicznie psuta przez Niemców lub komunistów, nie miałaby tej siły związania Pomorza z resztą macierzy, co taka narodowa uroczystość. W tem leżałby jej realny, pozytywny zysk.

Z Pomorza przybyłby kondukt na dworzec Gdański i ruszył przez Stare Miasto. Kośc'elne obrzędy odbyłyby się przed lub w katedrze św. Jana, państwowe na Zamku. Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Ujazdowskiemi Alejami koło Belwederu przeciągnąłby pochód ul. Marszałkowską ku dworcowi głównemu. Droga pochodu niech będzie najdłuższa. Niech wszyscy wchłoną z prochów wieszcza utajoną w nich iskrę wieczności i rozpłomienią się n'ą na długie lata. Tak nam tego rozpłomienienia dziś potrzeba, tak nam potrzeba wzlotu i żaru wiary i ofiary! Wojna go nie zgasła bynajmniej, on się w nas tli, ale tli pod skorupą obrzydliwej powszedniości. Dalej więc! wydobądźmy ten żar, rozpłomieńmy go i wyogromnijmy. Niech on „ludy przelęknie, że taki wielki posąg z jednej bryły, a tak hartowny, że w gromach n'e pęknie“. W jego świetle i my sami i już wszyscy ujrzymy ogrom tego posągu. Tylko chciejmy chcieć!

Dalszy pochód triumfalny Króla Ducha przez polską ziem'ę ukształtowałby się automatycznie. Oczywiście, że Najświętsza Panna Częstochowska pobłogosławi prochy tego, co śpiewał:

„Bogarodzico! Dziewico!
Słuchaj nas, Matko Boża,
To ojców naszych śpiew.
Wolności błyszczy zorza,
Wolność bije dzwon,
Wolności rośnie krew.
Bogarodzico!
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga tron“

a po Jej błogosławieństwie niech prochy wieszcza utuli już na zawsze w swem wnętrzu wzgórze wawelskie!

Oto rozwin'ęty tylko przeze mnie nieco szerzej pomysł i projekt krakowskiego poety. Zawiera on w sobie tyle wspaniałych momentów artystycznych, malarskich przedewszystkiem, tyle walorów ideowych i propagandowych, że wart, aby przerósł w zbiorowy czyn Narodu. Niech się on stanie naszem rozradowaniem z odzyskanej swobody i dowodem mocy, z jaką pójdziem w promienne jutro!

Maciej Szukiewicz.

Sport.

Zarząd Lwowskiego Zw. Okręgowe[go] Piłki Nożnej a sprawa Ligi.

Dnia 26 bm. odbędzie s'ę posiedz'enie Polskiego Związku Związków Sportow'ch. Ufamy, że organizatorzy footbalowi zrozumieją do tego czasu konieczność pogodzenia Polskiej Ligi Piłki Nożnej z P. Z. P. N., mając na celu dobro sportu piłkarskiego w kraju.

Tymczasem oba poważnione obozy prowadzą ciągle bój na łamach prasy. Niechże się to raz wreszcie skończy!...

Czyniąc zadość życzeniom naszych czytelników sportowych podajemy komunikat zarządu L. Z. O. P. N., który jest świeżo upieczonym fragmentem obecnej kampanji.

W związku z wiadomością, która pojawiła się w prasie krajowej, jakoby „n'eomal wszystkie“ kluby klasy A, B i C okręgu lwowskiego zgłosiły przystąpienie do Ligi, Zarząd Lw. Zw. Okr. Piłk' Nożnej stwierdza, że jak dotąd, **poza trzema klubami założycielskimi** (Czarnymi, Hasmonea i Pogonią) **ani jeden klub klasy A, B i C nie zgłosił swego wystąpienia z dotychczasowej organizacji.** Delegacja lwowska na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. wyjaśnia, że **przyczyną zniesienia dyskwalifikacji Görlitza i Słoneckiego** były wyłącznie względy rzeczowe. Görlitz i Słonecki, mimo że bawili już w kraju, nie zostali ani razu przesłuchani w swojej sprawie. Odebrano im w ten sposób możność obrony i odparcia zarzutów, dz'ęki czemu właśnie równocześnie z nimi gracze innych drużyn lwowskich uchronili się przed dyskwalifikacją. Wydanie przez P. Z. P. N. wyroku potępiającego w ostatniej instancji bez przesłuchan'a dyskwalifikowanych, było pogwałceniem elementarnych zasad prawnych. Uznając te względy Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. dużą większością głosów uchyliło dyskwalifikacje. Wszelkie zatem pogłoski, jakoby ta uchwała była sprzyjaniem przez P. Z. P. N. zawodostwu, lub miała na celu wywarcie wpływu na stanowisko „Pogoni“ w sprawie L'gi, nie odpowiadają prawdzie.

Zarząd L. Z. O. P. N.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Wiosna niesie zdrowie na promieniach słonecznych. Wszystkie sekcje klubów sportowych w kraju przecierają oczy ze snu zimowego. Ostatn'a niedziela „rozbiegała się“ na przełaj. W Warszawie odbyły się cztery biegi lekkoatletów. Biegano również w Krakowie, Poznaniu, Łodzi i we Lwowie. — **Uwaga footbalistów** spocznie w najbliższą niedzielę na Łodzi, gdzie odbędz'e się match klubów Ligowych Ł. K. S. z „Polonią“ warszawską, lub I. F. C. (Katowice). — Walne Zgromadzenie Polskiego Zw. Tennisowego obradować będzie dnia 20 b. m. w Warszawie w sprawie wzięcia udziału polsk'ch tennisistów w turnieju o puhar Davis'a, oraz ustalenia tegorocznych zawodów. — I wioślarze się ruszyli! W ub. niedzielę mimo chłodu wyjechała łodzią wycieczka Toruńskiego Klubu Wioślarskiego do Lub'cza. Drogę powrotną do Torunia odbyli wioślarze w niespełna dwie godziny.

Do Ligi wchodzi już oficjalnie 57 klubów. Poza tem 27 klubów prowadzi z zarządem P. Z. P. N. pertraktacje. Termin zgłaszania się do Pol. Ligi P. N. upływa 20 b. m. Zgłaszające się po tym termin'e kluby będą przyjmowano do Ligi najniższej. 450 klubów trwa jeszcze wiernie przy P. Z. P. N.

Gigantyczne cyfry pozwalają nam zrozumieć niesłychany rozkwit piłkarstwa ang'elskiego i dobrobyt, w jakim żyją tam gracze zawodowi. Od początku tegorocznych rozgrywek było obecnych widzów 2.350.229, a dochód kasowy wynosił 151.582 funtów szterl. (około 6.5 milj. zł.). Ostatnia n'edziela przyniosła od **300.000 widzów 23.789 funtów szterl. (około 1 milj. zł.),** przyczem największa liczba widzów **63.000** była obecna na meczu Chelsea—Burnley, a najmniejsza **21.000** na spotkaniu Southampton—Newcastle.

Co słychać w Krakowie?

Schronisko im. Zofji Popielównej.

Katolicki Związek Polek prowadzi od lat kilkunastu akcję opieki nad kobietami choremi wenerycznie w szpitalu św. Łazarza.

W sprawozdaniu nadesłanem nam z Zarządu Związku czytamy między innemi: Wiele winy, wiele upadku moralnego i wiele bardzo ciężkiej niedoli przesuwa się przed oczyma. Teraz jednak udaje się obudzić w sercach tych kobiet prawdziwy żal i gorące pragnienie poprawy, **chęć powrotu do pracy i uczciwego życia.** Staramy się te uczucia i dobre postanowienia utrwalić i pogłębić, wzmocnić wolę i odporność tych zbłąkanych, ale przytem tak bardzo nieszczęśliwych Usiłowania nasze często **jednak marnieją, gdy kobiety te po wyjściu ze szpitala znajdują się bez opieki** w tak ciężkich dla nich warunkach życia, **nie mogąc znaleźć ani służby, ani pracy, do której przytem nie są dobrze przygotowane.** Żeby praca nasza wydała naprawdę wydatne rezultaty musiałybyśmy opiekę naszą rozciągnąć na czas dłuższy i **w tym celu chcemy założyć schronisko**, gdzieby kobiety te po wyjściu ze szpitala mogły przebywać nim znajdą pracę, do której się przez ten czas wyszkolą.

Schronisko to chcemy nazwać imieniem jednej z założycielek Związku tak bardzo zasłużonej i kochanej w Krakowie **Zofji Popielówny.** Przez długie lata bierze ona udział we wszystkich pracach dobroczynnych, humanitarnych i gospodarczych działalności kobiecej, poświęca im wszystkie siły, a w czasie wojny i ewakuacji pomimo podeszłego wieku staje na czele szerokiej akcji ratunkowej. Gorącem sercem i ofiarną ręką pomaga materjalnej biedzie, podtrzymuje ducha słabnących, otacza opieką opuszczonych, a żywością ducha i umysłu, gorącą miłością i wiecznie młodym zapałem góruje nad innymi i daje przykład najmłodszym.

Mamy nadzieję, że wszyscy, którzy z nią pracowali, wszyscy którzy znają i kochają tę podniosłą duszę, to gorące tak żywo dla ojczyzny i współbraci bijące serce **pomogą Katolickiemu Związkowi Polek w jego przedsięwzięciu i pospieszą z datkiem na schronisko Imienia Zofji Popielówny.**

Ofiary składać można w Sekretarjacie Związku: Rynek 9 I. p. od 11—1, w Czytelni: Szczepańska 5 I. p. oraz w administracjach pism.

Niefortunny występ warszawskiego Breitbarta i tow

Krakowskie organa policyjne przytrzymały wczoraj **Lucjana Dutkiewicza,** (l. 21), **Stanisława Szlakowskiego,** (l. 21) i **Aleksandra Litwajtisa,** (l. 21) z Warszawy. Wesoła trójka spożyła w restauracji hotelu „Royal" w Krakowie **suty obiad, poczem bez wyrównania rachunku chciała odejść.** Gdy kierownik restauracji zażądał zapłaty, warszawiacy oświadczyli mu, iż **nie zapłacą, ponieważ nie mają pieniędzy;** wobec tego na żądanie poszkodowanego zostali doprowadzeni do urzędu śledczego. — W czasie dochodzeń ustalono, że wymienieni **jeździli po różnych miastach Polski rzekomo celem aranżowania przedstawień, przyczem Litwajtis miał występować jako łamacz żelaza (a la Breitbart), lokowali się** po hotelach, a po kilkunastu dniach pobytu **nie zapłaciwszy za mieszkanie i wikt ulatniali się, przenosząc się do innego miasta,** gdzie uprawiali ten sam proceder. Podobne wypadki miały miejsce jak dotychczas ustalono w Łodzi, Tarnowie i Krakowie. Nadto posługiwali się oni czekami P. K. O. w Warszawie, z których posiadania nie mogli się dostatecznie wytłumaczyć. W powyższej sprawie prowadzi się dalsze dochodzenia, zaś przytrzymanych odstawiono do aresztów sądowych.

Mniejszość narodowa w Niemczech.

Akcja odczytowa Twa południowych i zachodnich kresów Polski.

Odczyt przedstawiciela Związku Polaków z Berlina, urządzony staraniem Tow. Połudn. i Zach. Kresów odbył się w dniu 13-go b. m. w sali Muzeum Przemysłowego. Zagaił **dyr. Pachoński,** prezes Tow. Poł i Zach. Kresów, podnosząc, że Towarzystwo zorganizowało cykl **wykładów o stosunkach Polaków w zachodnich państwach,** celem poinformowania obywatelstwa krakowskiego o ogólnej sytuacji narodowej.

Prelegent z Berlina przedstawił stosunki **mniejszości narodowych,** a więc Polaków, Łużyczan Fryzów, Duńczyków i Litwinów w państwie niemieckiem, zarazem program **wszystkich mniejszości narodowych** w Europie, omawiany **na zjeździe** w Genewie. W zakończeniu **prosił o pamięć o Rodakach za kordonem, która będzie dla nich podnietą do dalszej pracy.** W **najbliższą** niedzielę odbędzie się odczyt prezesa Związku Polaków na G. Śląsku w Muzeum Przemysłowem o goz. 11 przed poł.

—oOo—

NOWY WYDZIAŁ „PRZYJAŹNI".

Onegdaj odbyło się w domu katolickich rękodzielników przy ul. św. Tomasza doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa **„Przyjaźń Krakowska"** pod przewodnictwem prezesa radcy kolej. Bobilewicza, a w obecności kuratora **ks. Józefa Tomery** i członka honor. Tow. p. **Stan. Biskupa.** Prezes, otwierając zebranie, powitał serdecznie ks. kuratora, p. Biskupa i wszystkich licznie przybyłych członków Tow. Po odczytaniu ostatniego protokółu, oraz sprawozdania administracyjnego i kasowego za r. 1926, t. j. 30 roku istnienia Towarzystwa, przystąpiono do wyborów nowego zarządu.

Prezesem wybrano jednogłośnie p. Juljana Bobilewicza, emeryt. radcę Dyr. P. K. P., dalej 12 nowych członków Wydziału, oraz 3 członków komisji rewizyjnej. Wkońcu zaintonowano pieśń „Serdeczna Matko". **Dnia 9 b. m.** odbył nowy Wydział pierwsze posiedzenie, na którem wybrano: I. wiceprezesem p. Piotra Radosza, II. wiceprezesem p. Stan. Tomaszewskiego, sekretarzem p. Emila Lemparta, gospodarzem p. Adama Barwińskiego, skarbnikiem p. Celestyna Lemparta, chorążym p. Samborskiego. Do Wydziału oprócz tego należą: pp. Solarz, Błażej Lempart, Guszpil, Ign. Wróbel, Michał Słomiany i Funek.

—O—

Kraków, 17 marca.

Czwartek 17: św. Gertrudy.

Piątek 18: św. Edwarda kr.

Piątek 18: wschód słońca o godz. 5.50, zachód o godz. 17.48.

NA STR. 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy artykuł: „Paryż — nowem centrum żydowskiem", radjo i ruch wydawniczy.

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Dziennik nasz z dn. 16 bm. (Nr. 71) uległ konfiskacie. Prokurator skreślił w artykule pt. „reskrypt Min. spr. wewn. nakazuje galówkę", cały komentarz Redakcji do tego reskryptu oraz artykulik pt. „Ósmy pułk ułanów".

KURATOREM KRAKOWSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO ma zostać Dr. Michał Pollak, szef biura prezydjalnego w Ministerstwie oświaty. Dr. Pollak pełnił obowiązki wicekuratora w czasie gdy kuratorjum krakowskiem kierował p. Owiński.

ZJAZD AMERYKAŃSKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIET z wyższem wykształceniem, połączony z wystawą książek, wydanych przez członkinie międzynarodowej Federacji — odbędzie się z końcem marca br. Zarząd Polsk. Stowarzyszenia zwraca się do wszystkich autorek-członkiń Stowarzyszenia z prośbą o nadesłanie swych prac, w celu odesłania ich do Nowego Jorku, przed 26-tym marcem b. r. Prace z okręgu krakowskiego należy skierować na ręce p. Jadwigi Tomickiej, Kraków, ulica Sienkiewicza L. 10.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE WSZYSTKICH KURSÓW ANALFABETÓW-ŻOŁNIERZY odbędzie się w dniu 18 bm. o 3 pop. w „Domu Żołnierza Polskiego" przy współudziale zaproszonego duchowieństwa, władz cywilnych, wojskowych, przedstawicieli T. S. L. i nauczycielstwa, uczącego na kursach.

ZŁODZIEJ RECYDYWISTA PRZED SĄDEM. Przed trybunałem orzekającym w sądzie krakowskim stawał wczoraj Piotr Romaniuk (l. 27), oskarżony o kradzież futra selskinowego wartości 1.080 zł. na szkodę Eugenji Moudowej. Wraz z Romaniukiem odpowiadają Walerja Królowa (l. 24) za paserstwo. Romaniuk był dotąd karany 15 razy, a to 7 razy za kradzieże, 7 razy za włóczęgostwo i raz za oszustwo. Trybunał uznał go winnym zbrodni kradzieży nałogowej i zasądził na 2 i pół lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami, zaś Królową na 6 mies. ciężk. więzienia. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr. Lizak, wotowali s. s. o. Droździkowski i dr. Wątor, oskarżał prok. dr. Stawarski.

ZATRUŁA SIĘ AMONIAKIEM. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Józefę Wojnarową, żonę murarza, lat 26 liczącą, zamieszkałą przy ul. Barskiej, która doznała objawów zatrucia amoniakiem. Wojnarowa za poradą przyjaciółek użyła jako leku na ból zęba amoniaku. Amoniak dostał się do żołądka, powodując objawy zatrucia.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STARANIEM KOMITETU „BUDOWY DOMU KATOLICKIEGO NA ZWIERZYŃCU" wygłosi w niedzielę dnia 20 marca 1927 o g. 5-tej wieczorem w sali Młodzieży Katolickiej w Klasztorze PP. Norbertanek p. Michalina Janoszanka odczyt pod tytułem „W odwieczne świty" (8 błogosławieństw).

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Dziś, we czwartek, 17 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) Dr. Eugenjusz Bautro wygłosi odczyt pt. „Problem zespołu u Spinozy". Goście mile widziani.

WIECZÓR POŚWIĘCONY PAMIĘCI J. KRASZEWSKIEGO w 40 rocznicę śmierci urządza Tow. Miłośników Książki dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. w czytelni Muzeum przemysłowego. Odczyt o znaczeniu J. Kraszewskiego na rozwój polskiej książki wygłosi Dr. Adam Bar. Wstęp wolny.

ZEBRANIE KOŁA KRAK. Związku Zawodowego chrześcijańskiej służby domowej we czwartek dnia 17 bm. o godz. 5 po południu w sali przy ul. Potockiego 11 z odczytem o Marji Rodziewiczównie z okazji jubileuszu.

ZEBRANIE SEKCJI AKADEMICKIEJ przy Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych we czwartek dnia 17 marca o godz. 8 wieczorem przy ul. Potockiego z odczytem ks. red. Piwowarczyka: „Kwestja robotnicza — dziś".

W KLINICE NEUROLOGICZNO-PSYCHJATRYCZNEJ prof. dra Piltza odbędą się następujące wykłady dla nauczycielstwa szkół powszechnych: Dnia 19 bm. o godz. 6 popoł. prof. dra Piltza z zakresu neurologji i psychjatrji dziecięcego wieku; dnia 26 bm. o godz. 6 pop. dr. Medyński — pedagogika lecznicza.

PRZEMYSŁ A ROLNICTWO. Odczyt na ten temat wygłosi rektor Marchlewski staraniem Zarządu Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej dziś we czwartek o godz. 7 wiecz. w sali 62 Coll. Nov. Wstęp wolny.

Z KRAK. TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORJI MEDYCYNY. W niedzielę 20 bm. o godz. 11 rano odbędzie się posiedzenie (Collegium Novum sala Nr. 39), na którem prof. dr. Stanisław Trzebiński (z Wilna) wygłosi odczyt p. t. „Obserwacja, eksperyment i statystyka u Biegańskiego". Goście mile widziani.

WALNE ZEBRANIE TOW. ZOOTECHNICZNEGO odbędzie się we czwartek 17 bm. o godzinie 6 popoł. w sali Zakładu Uprawy Roślin (Coll. Agronomicum I p.) Aleja Mickiewicza 21. Na porządku dziennym: sprawozdanie delegatów ze zjazdu w Warszawie, sprawozdanie zarządu za rok administracyjny 1925/26, wybory nowego zarządu i odczyt p. inż. Jana Bujwida: „Obecny stan hodowli bydła czerwonego polskiego". — Wstęp wolny, goście mile widziani.

W OLKUSZU zaprowadzono służbę do północy w dziale telegraficznym i telefonicznym.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Dobór naturalny".
Piątek: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (popularne).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Czwatrek: „Tomcio Paluch" (premjera).
Piątek: „Tomcio Paluch" o 4 pop.
Sobota: „Tomcio Paluch" o 4 pop.

REPERTUAR SCENY MŁODZIEŻY POLSK ul. św. Tomasza 37:

Niedziela, g. 6 pop.: „Porwanie Sabinek"

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 17: Król Dawid — oratorjum.
Niedziela 20: Artur Rubinstein, pianista.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Ben-Hur".
WANDA: „Ben-Hur".
SZTUKA: „Księżna Gdańska".
WARSZAWA: „Ben-Hur".
NOWOŚCI: „Niech żyją spódniczki".
PROMIEŃ: „Zazdrość".
REDUTA: „Postrach bokserów", dramat senzacyjny w 7 aktach i „Miljoner", rekordowa komedja awanturnicza w 6 aktach.

Z TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek aktualna komedja Berr-Gavault'a „Dobór naturalny" w obsadzie premjerowej. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem „Mecenas Bolbec i jego mąż", z pp. Starską i Niewiarowiczem w rolach tytułowych, zapełniający po raz 13 widownię. Kasa dzienna rozpoczęła rozsprzedaż biletów na przedstawienie jubileuszowe „Franka Rakoczego" Władysława Orkana.

DZISIAJ „KRÓL DAWID" w sali Starego Teatru, symfoniczny psalm słynnego modernisty belgijskiego Honeggera, senzacja sezonu koncertowego, wykonywany obecnie we wszystkich centrach muzycznych świata. W produkcji tego dzieła, prócz licznego chóru i orkiestry, biorą udział wybitni soliści pp. Ambrossowa, Bodnicka, Kuczmierczykówna i Krzyształowiczowa, oraz tenor scen francuskich p. M. Mikuszowski. Partję deklamacyjną wykona p. Z. Zarucka, artystka teatru im. Słowackiego, zaś partję organową p. Garbusiński.

SCENA MŁODZIEŻY POLSKIEJ PRZY UL. ŚW. TOMASZA 37. W niedzielę dnia 20 bm. o g. 6 wiecz. zostanie odegrana komedja w 4 aktach przez Franciszka i Pawła v. Shonthana p. t. „Porwanie Sabinek". Sztuka niniejsza nie była grana dotychczas na scenach amatorskich z powodu kosztownej wystawy i braku odpowiednich sił amatorskich. Jest to sztuka, w której publiczność będzie miała najlepszą okazję ocenić pracę i poświęcenie ogólnie znanego art. dram. Grzegorza Senowskiego; poszczególne role zostały obsadzone najlepszemi siłami jakiemi dysponuje Scena Młodzieży Polskiej. Striese (G. Senowski), Gollwitz (J. Krzyszton), Fryderyka (A. Senowska), Paula (Świątkiewiczówna), dr. Neumeister (K. Christiani), Sterneck (S. Janta), Gross (K. Dwornik). Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne dla młodzieży pozaszkolnej.

„KARUZELA" nadzwyczajna rewja, która osiągnęła rekord powodzenia będzie powtórzoną dziś we czwartek w teatrze „Bagatela", będzie to zarazem ostatni gościnny występ teatru „Qui pro quo" z Warszawy.

—O—

NEOFITA poszukuje posady woźnego, inkasenta i t. p. Świadectwa dobre. Od dłuższego czasu jest bez pracy i w nędzy. Zgłoszenia do Redakcji „Głosu Nar.".

—oOo—

NEKROLOGJA.

ZGON B. POSŁA KOZAKIEWICZA. W Kołomyji zmarł Jan Kozakiewicz, b. poseł do parlamentu wiedeńskiego ze Lwowa. Kozakiewicz wybrany został w r. 1897 jako socjalista z Kurji piątej. Później wyjechał do Ameryki, a powróciwszy przed kilku laty do Polski był dyrektorem Kasy Chorych w Kołomyji.

Ruch chrześcijańsko-zawodowy.

Zebranie Zarządów chrześcijańskich Związków zawodowych okręgu krakowskiego odbędzie się w piątek, dnia 18 marca o godz. 6.30 wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego 11. Na porządku dziennym: Projekt ustawy o „sądach pracy" — referuje poseł Puchalka — dyskusja oraz poprawki do projektu ustawy.

Życie gospodarczo-społeczne.

Budżet państwowy w świetle dochodu społecznego.

Rozkład wydatków. — Najpilniejsze potrzeby — Jak zwiększyć dochód społeczny z rolnictwa?

Na bliższą uwagę zasługuje rozkład poszczególnych grup wydatków w budżecie państwowym na rok 1927/28. Okazuje się mianowicie, że największą pozycję bo **32% całego budżetu stanowią wydatki na ministerstwo spraw wojskowych.** Dalej idzie uposażenie urzędników z **30% całości budżetu,** następnie emerytury i renty 10%, inwestycje w budynkach 5%, **w rolnictwie 1 i pół%,** na reformę rolną przeznaczono **0.8 proc. budżetu,** na budowę fabryki azotniaków w Chorzowie, port w Gdyni i t. p. **1%. Razem wydatki te stanowią 80% całego budżetu państwowego.** Reszta idzie na wydatki rzeczowe, jak: koszta podróży, wydatki biurowe, wydawnictwa, opał i t. p.

Podstawę natomiast dochodów **bo 80 proc.** stanowią podatki i wpływy z monopolów. Monopole zaś wynoszą 40% ogółu podatków.

Jest rzeczą charakterystyczną, że suma wpłacanych przez ludność do Skarbu Państwa podatków, równa się **20% ogólnego dochodu społecznego.** Na dochód zaś społeczny składają się: 6 i pół miljarda zł. rolnictwo i hodowla bydła, 1 i pół miljarda lasy, 1 i pół mljarda przemysł i handel, oraz 1 i pół miljarda górnictwo i hutnictwo.

W Niemczech obciążenia podatkami dochodu społecznego stanowi tensam procent. (Dochód społeczny wynosi tam jak wiadomo 80 miljardów).

Nasuwa się pytanie, **czy budżet państwowy nie jest wygórowany.** Otóż w stosunku do zdolności płatniczej ludności niewątpliwie tak, jednakże o ileby chodziło o pokrycie najpilniejszych rzeczywistych potrzeb, budżet ten, jest o wiele za szczupły.

Mianowicie na dokończenie w ciągu dwu lat rozpoczętych już budowli **wojskowych** potrzebaby około 80 miljonów zł. rocznie, na wykończenie zaś budowli **państwowych 12 milj. zł.** Na budowę **gmachów szkolnych** potrzeba 45 miljonów, na **konserwację dróg** 108 miljonów; tyleż wymagałaby **poprawa płac urzędniczych** o 20 proc., wreszcie **budowa kanału węglowego** z zagłębia śląskiego do Krakowa i **ujścia** Sanu — około 30 miljonów zł. rocznie przez okres 6—7 lat.

Aby wykonać te najkonieczniejsze zadania inwestycyjne, trzebaby powiększyć budżet conajmniej o **400 milj. zł.** Mogłoby się to stać przez równoczesne **zwiększenie dochodów podatkowych,** zależne znowu od powiększenia ogólnego dochodu społecznego o około 4 miljardy złotych.

Aby dochód społeczny podnieść trzeba z kolei zwiększyć produkcję tak rolniczą, jak i przemysłową. Rozwój produkcji rolniczej polega **na odpowiedniem przeprowadzeniu komasacji i meljoracji gruntów.** Dotychczasowe wydatki na meljorację są tak małe, że przy tych funduszach całkowita meljoracja gruntów w Polsce mogłaby być przeprowadzona **nie wcześniej jak za 700 lat.** By termin ten skrócić do 70-ciu bodaj lat, trzebaby wydać rocznie około 100 miljonów zł. Toteż bez pożyczki zagranicznej i to z długoterminowym kredytem niema mowy o należytem rozwiązaniu tego problemu, który dochody rolnika zwiększyłby o blisko 100 procent.

Podniesienie wydajności dochodowej przemysłu zależy w pierwszej linji **od podjęcia należytej akcji budowlanej,** czemu jednak należy osobno bliższą uwagę poświęcić. **(j. w.).**

—oOo—

Podatki.

TERMINY SKŁADANIA ZEZNAŃ I PŁATNOŚCI PODATKÓW W MARCU 1927 R.

Podatek dochodowy od uposażeń. Podatkowi temu podlegają uposażenia, począwszy od zł. 2.500 rocznie. Podatek płatny jest w 7 dni po dokonaniu potrącenia. Podatek należy wpłacać w kasie skarbowej z dołączeniem wykazu potrąceń, względnie odpisu listy płacy.

Podatek przemysłowy (obrotowy) a) przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, przedsiębiorstwa przemysłowe I—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa nie obowiązane do ogłaszania sprawozdań, a obowiązane do składania zeznań, winny do dnia 15 marca 1927 r., względnie w terminie ulgowym do dnia 28 marca 1927 r. wpłacić do kasy skarbowej (ul. Wiślna) zaliczkę na podatek od obrotu, osiągniętego w lutym 1927 r.; — b) rękodzielnicy VIII. kategorji pracujący przy pomocy najwyżej jednej siły najemnej, lub jednego członka rodziny, wolni są od opłaty podatku przemysłowego, wobec czego żadnych zaliczek nie płacą; — c) rękodzielnicy VIII. kategorji pracujący bez wszelkiej pomocy (tj. bez pomocy sił najemnych pomocniczych i bez pomocy członków rodziny) nie wykupują ani świadectwa przemysłowego, ani nie płacą podatku przemysłowego (obrotowego).

Podatek gruntowy płatny w 2-ch równych ratach półrocznych; między 15/II. a 15/III. 1927 r. tudzież między 15/X. a 15/XI. 1927 r.

Zeznania do podatku dochodowego na 1927 rok obowiązane są złożyć osoby fizyczne, których dochód w 1926 r. przewyższył minimum egzystencji, tj. zł 1.500, do dnia 1. kwietnia 1927 r., zaś osoby prawne do dnia 1. maja 1927 r.

Waluty obce znikają z obiegu.

Od kilku tygodni skup walut na rynku był tak poważny, że pozwalał Bankowi Polskiemu **zwiększać zapasy walutowe,** mimo, że eksport w ubiegłym miesiącu nie dał poważniejszej nadwyżki. Podaż walut motywuje się tem, że **coraz większe rzesze publiczności biorą udział w grze akcjami,** która nęci masy większemi zyskami, osiąganemi przez kulisę. Wymieniano więc waluty dla zdobycia „kapitału obrotowego“. Obecniejednak dopływ walut jest mniejszy, coby świadczyło, że **niewiele ich jest w rękach publiczności.**

Obniżenie wysokości odsetek prawnych.

W dzienniku ustaw Nr. 16 pod poz. 125 wyszło rozporządzenie z dnia 21-go lutego 1927 r., zniżające odsetki prawne do 10% od sta rocznie. Stopa ta stosowana będzie również do tytułów prawnych, powstałych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia z tem jednak, że odsetki te liczone będą od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

Rozporządzenie to nie dotyczy odsetek umownych, lecz tylko odsetek prawnych, t. j. takich, które należą się wierzycielowi z prawa na wypadek zwłoki ze strony dłużnika, o ile nie było specjalnej umowy o procentach zwłoki i t. p.

Obniżenie odsetek zwłoki. Gmina miasta Krakowa pobierać będzie od zaległych gminnych podatków bezpośrednich, które zostaną zapłacone w czasie do dnia 31 marca 1927 r. odsetki za zwłokę w wysokości obniżonej na 1 procent miesięcznie.

„Pośrednictwo pracy“

(napisał Jan Puchałka, poseł na Sejm. Bibljoteka chrześć. społeczna Nr. 10).

Praca posła Puchałki jest doskonałym przewodnikiem w labiryncie naszego ustawodawstwa socjalnego. Czytelnik ma możność **dokładnego zaznajomienia się z wszystkiemi ustawami o pośrednictwie pracy.** Autor podał je w dosłownem brzmieniu i zaopatrzył krótkiemi, ale treściwemi komentarzami, w których zamieścił ogólną charakterystykę poszczególnych ustaw, ocenił ich zalety i wady, wskazał ulepszenia, jakie należałoby poczynić i t. d. W ten sposób czytelnik poznaje dokładnie najpierw **znaczenie i rodzaje pośrednictwa pracy,** a mianowicie państwowe, zarobkowe, komunalne i społeczne pośrednictwo pracy, dowiaduje się **jaką rolę w pośrednictwie pracy odgrywa państwo, a jaką organizacje społeczne** i t. d.

Broszurka napisana jest jasno i przejrzyście. Znać w niej **gruntowną pracę zasłużonego działacza chrześcijańskiego,** znającego zagadnienia socjalne nietylko z teorji, ale i z praktyki. Obecnie, w okresie **wzrostu** bezrobocia, broszurka posła Puchałki jest bardzo na czasie. Powinna dotrzeć do rąk pracodawców, kierowników organizacyj robotniczych i wogóle wszystkich obywateli, interesujących się życiem społecznem w Polsce.

Termin składania zeznań o dochodzie.

Zwracamy uwagę, że termin do składania zeznań o dochodzie upływa dla osób fizycznych z dniem 1-go kwietnia 1927 r.

Zeznania muszą być składane na przepisanych formularzach, które władze podatkowe bezpłatnie wydają.

W zeznaniach należy wyszczególnić wszystkie dochody (osiągnięte w 1926 r.) z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych i wynagrodzeń za najemną pracę, otrzymywanych w kraju. Osoby czerpiące dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych zagranicą, obowiązane są w zeznaniach wykazać odrębny dochód z tego rodzaju uposażeń, w myśl wskazówek podanych na blankietach (formularzach) do zeznań o dochodzie.

W razie niezłożenia zeznania w zakreślonym terminie, wymiar podatku nastąpi na podstawie materjałów, jakiemi władza podatkowa rozporządza, zaś płatnicy, którzy zeznania nie złożyli ulegną grzywnie do zł. 100.

Zeznania składa się do tej władzy skarbowej (Urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych), w którego okręgu płatnik miał miejsce zamieszkania w dniu 15 grudnia 1926 roku.

Podstawa obliczenia dochodu nie może być przyjęta odmiennie od zeznania w terminie złożonego, jeżeli poprzednio nie dano płatnikowi sposobności do udzielenia wyjaśnień.

Osoby, które świadomie uchylają się od składania zeznań lub składają zeznania nieprawdziwe, podlegają surowym karom, a nawet karze pozbawienia wolności do 1 roku.

Adwokat Dr. Franciszek Mussil.

Na giełdzie akcyjnej zniżka.

Dzień wczorajszy przyniósł **załamanie tej pomyślnej konjunktury na giełdzie akcyjnej,** która zdawała się przybierać z każdym dniem na sile.

Kraków zareagował ostatni na tę **nową** zmianę nastrojów, gdyż obrotów dokonywano początkowo nawet pod znakiem zwyżki. Pod wpływem jednak wieści z Warszawy, gdzie wystąpiła w pierwszym rzędzie zniżka, zaznaczyła się i na giełdzie krakowskiej **tendencja zniżkowa, która utrzymała się do końca zebrania.** Pierwszem następstwem tej zmiany nastroju było widoczne **zmniejszenie się obrotów i duża podaż papierów bez tranzakcji.**

Wyjątkiem był jedynie Tohan, który z uwagi na zapowiedzianą korzystną dywidendę stał się wczoraj **poszukiwanym objektem spekulacyjnym zyskując nawet na kursie.**

Na pogiełdziu zaznaczyła się również **zniżka** tendencji. Słabe było zwłaszcza w **kursie** Jaworzno. Nie mniej obroty były tu duże.

Notowano: Bank Przemysłowy 26—27 gr, Bank Związku Spółek Zarobkowych 17.50 zł., **Tohan 55 gr.,** Trzebinia żelazo 65—68 gr., Parowozy 92 gr. Górka 35.50 zł., Siersza górnicza 4.39 zł., Trzebinia mydło 7.25 zł., Azoty 1 zł., Elektrownia w Sierszy 42,25 zł., Krakus 38 gr., Chybie 6.60—6.71 zł., Cegielski 40.50 zł., Gazy Wschodnie 37 zł., Lokomotywy 2.25 zł., Nafta 46—47 gr., Len 32—33 gr., Ćmielów 38—41 gr., Tepege 20 gr., Nobel 5—4.80 zł., Syndykat koszykarski 3 gr., Bank Polski 135 zł., **pożyczka** dolarowa 54.50—54.75 zł.

Waluty również słabsze w tendencji. Płacono za dolara w Krakowie 8.93¼—8.93½ zł., bankowy kurs czeku wynosił 8.97 zł.

Oficjalna giełda warszawska.

Dolary 8.92, 8.94, 890. Belgja 124.75, 125.94, 124.44. Holandja 359, 359.90, 358.10. Londyn 43.55, 43.66, 43.44. Nowy Jork 8.95, 8.97, 8.93, Paryż 35.13, 35.22, 35.04. Praga 26.57, 26.63, 26.51. Szwajcarja 172.58, 173.01, 172.15. Włochy 40.72.5, 40.83, 40.62, Wiedeń 126,18, 126.49, 125.87.

ANTONI MARCZYŃSKI. 72

Czarna Pani.

Rozwarła oczy szeroko i znieruchomiała od lęku.

U jej wezgłowia siedział ktoś na łożu. W świetle lampek oliwnych poznała uśmiechniętą twarz Leszka. Chciała się zerwać, chciała zawołać na służbę w przyległej komnacie nocującą, lecz w tejże samej chwili słodkie wargi kochanka zamknęły pocałunkiem jej usta do krzyku otwarte, a męskie jego ramiona w pół kibić jej oplotły jak węże.

Kiedy się później zbudziła, słońce było już bardzo wysoko na niebie. Wspomniała sobie przejścia minionej nocy i wraz z lękiem, jaki jej padł na piersi młyńskim kamieniem, przyszła na nią jakaś niemoc, ociężałość rozkoszna, jakaś słodka lubość. Nocne widziadła i wspomnienia splątały się razem w chaos tak zawiły, że zdawało jej się, że wszystko snem tylko było, a nie jawą, z której trzeba się było spowiadać i przez którą trzeba było żyć w ustawicznej udręce, obawie przed karą za złamanie wiary mężowi.

Lecz w drugą noc obudziło ją skrzypnięcie drzwi. Ujrzała wchodzącego na palcach Leszka. Poznała teraz, że nie snem, lecz rzeczywistością były słodkie przeżycia wczorajsze. Poznała, a przecież nie przyzwała okrzykiem dziewcząt służebnych, nie poleciła odejść intruzowi. Temperament południowca, gorąca, włoska krew i tęsknota zwyciężyły bojaźń, oraz wszelkie skrupuły...

I wiele, wiele jeszcze było tych nocy cudnych, wiosennych....

Wówczas ocknęła się nagle...

Tymczasem Soderini opuścił dwór gościnnego Leszka, pożegnał gospodarza, oświadczając, że do Włoch ojczystych zamierza powrócić. W rzeczywistości jednak udał się w lubelskie, do majętności Zebrzyda Krzysztofa, o którym wiedział, że najwięcej jest nieprzychylny Włoszce z całej rodziny Herburtów. Soderini działał roztropnie, ostrożnie, a zatem powoli. I podróże w owych czasach odbywały się nie tak jak dzisiaj, dość, że dopiero późną jesienią zjechali się w Przemyślu członkowie rodu, poruszeni do głębi wiadomością przywiezioną przez Zebrzyda. Soderini nie oszczędził nawet dowódcy załogi „Niedźwiedziego łba“, owego Węgrzyna, który wzamian za sute wynagrodzenie umiał oczy na noc zamykać, a otwierać natomiast tajemną furtkę w murach zamkowych, którędy gach się zakradał. Soderini posunął swą zuchwałość do tego stopnia, że przybył także do Przemyśla i przyrzekał obwinionym osobom prawdę w żywe oczy wygarnąć, jeśli zajdzie potrzeba, jeśli się będą wypierały.

Strapił się biskup Maciej temi nowinami i wspomniawszy sobie wyznaną na spowiedzi przedślubnej skłonność żony bratańca ku Leszkowi, zaczął sam także wierzyć w prawdziwość relacji.

Wysłano gońców do Krakowa, po Krzysztofa, nie podając dla ostrożności w liście prawdziwych przyczyn wezwania.

A kiedy spadły śniegi grudniowe, na krótko przed świętami Bożego Narodzenia, przyszła do Przemyśla wieść, że Beatrycze Herburtowa urodziła syna. Pochmurne twarze Herburtów sposępniały jak noc. Soderini ręce zacierał radośnie, wierząc już teraz niezłomnie, że jego intryga wyda owoce, a hojność księcia Florencji wynagrodzi mu trudy i podróże w tej lesistej, północnej krainie.

Koło Trzech Króli zjechał z Krakowa do Przemyśla wezwany przez rodzinę i równocześnie przez żonę, Krzysztof Herburt.

Pierwsze wezwanie było dlań obojętne, a w każdym razie nie interesowało go zbytnio, lecz drugie ucieszyło go przeogromnie i dobrze usposobiło dla małżonki, która dotychczas była jakby w niełasce. Lecz radość tę miał mu wnet zatruć jad straszliwych podejrzeń... nowych podejrzeń. Słowo za słowem wpadało przez uszy do odrętwiałego mózgu, sączyło się do serca zbolałego, dopełniając kielicha goryczy. Ani jednym skurczem twarzy nie dał poznać jak cierpi i nie dał z siebie widowiska oczom Zebrzyda, ani Soderiniego, który w obawie przed gwałtownością Krzysztofa trzymał się wciąż w pobliżu księdza biskupa i z poza jego szerokich pleców strzygł oczami we wszystkie strony.

Znowu zaczęły się przewlekłe narady, jak należy postąpić. Zebrzyd doradzał, aby poprzestać na zeznaniach delatora Soderiniego i bez żadnych korowodów ukarać winnych wedle praw krajowych dla cudzołożców, a kiedy tę radę odrzucono, proponował, aby przyczaić się gdzieś w pobliżu „Niedźwiedziego łba“ i gacha in flagranti przyłapać. Lecz takiemu załatwieniu sprawy sprzeciwił się sam pokrzywdzony małżonek, jako nielicującemu, niegodnemu męża, który godności senatorskie piastuje. Ku ogromnemu niezadowoleniu Zebrzyda i strachowi Włocha, wybrał drogę prostą, uczciwą. Miał tedy zapowiedzieć swój przyjazd otwarcie powrócić jak gdyby nigdy nic do zamku, przyaresztować bez zwracania uwagi burgrabię i oczekiwać przyjazdu krewniaków z okazji chrzcin syna. Potem na skutek oficjalnej delacji Soderiniego, miał się odbyć sąd nad wiarołomną małżonką i sprzedajnym przywódcą załogi. Nad Leszkiem żadna władza, ani jurysdykcja Krzysztofowi nie przysługiwała, a nie chcąc równocześnie brudów rodzinnych prać w sądach publicznych, postanowił dopiero później właściwą zemstę wywrzeć na uwodzicielu.

Biskup Maciej przyklasnął pomysłowi, zastrzegł jednakże, że bratanie, jako strona interesowana, pokrzywdzona, nie może być równocześnie sędzią. Zgodzono się więc, że sądzić będzie sam biskup i umówiono termin przyjazdu do „Niedźwiedziego łba“. Krzysztof wyruszył w drogę zaraz nazajutrz. Po przyjeździe udał się z pogodną, lecz surową twarzą do komnat małżonki, aby ją powitać i zobaczyć syna, potem cichaczem uwięził burgrabiego, osadził go w lochu i czekał.

Z ostatniej chwili.

Fantazje Waldemarasa w sprawie Wilna.

Gdańsk. (Telef. wł.). Z Kłajpedy donoszą, że premjer litewski Waldemaras w rozmowie z przedstawicielem kłajpedzkiego „Morgen Stimme" zaprzeczył wiadomościom podawanym przez prasę angielską, jakoby między Polską **a Litwą odbyła się wymiana pism w sprawie uregulowania dotychczas istniejących spraw spornych.** Litwa zmierza do zwołania **konferencji międzynarodowej w sprawie Wilna**, w której to konferencji miałyby wziąć także udział **Rosja, Niemcy i mocarstwa zachodnie.** Ponieważ taka konferencja w najbliższym czasie jest niemożliwa, Litwa gotowa jest w międzyczasie **stopniowo rozwiązywać sprawę Wilna**, inicjatywa jednak do tego musi wyjść od Polski. W sprawie Kłajpedy Waldemaras oświadczył, że pragnie on, aby **Kłajpeda stała się mostem łączącym Litwę z Niemcami. Litwa** unikać będzie wszystkiego coby mogło spowodować starcia między Niemcami a Litwą.

Kłótnie w obozie kantońskim.

Londyn. (PAT). Z Szanghaju donoszą, że **przeciwieństwa w łonie Kuo-Min-Tangu doprowadziły do dwóch odrębnych konferencyj, grupy skrajnej i grupy umiarkowanej. Uchwały** doprowadziły do wzmocnienia lewego skrzydła **i do zmniejszenia wpływów Czang Kai Szeka, który reprezentuje grupę umiarkowaną.**

Pekin. (PAT). Główna kwatera gen. Czang-Tso-Lina donosi o zajęciu miasta Czeng Czau w prowincji Ho Nan.

Prasa o mowie Stresemanna.

Berlin. (PAT). Wiadomość urzędową o zatwierdzeniu przez senat Rzeszy wczorajszego sprawozdania ministra Stresemanna o wynikach narad genewskich zaopatruje prasa w następujące komentarze: Zbliżona do urzędu spraw zagranicznych „Taegliche Rundschau", stwierdziwszy zgodę całego rządu na zajęte przez delegację niemiecką w Genewie stanowisko, zaznacza, że szczególną wagę posiada fakt zaakceptowania przez gabinet koncepcji prawnej ministra Stresemanna. Dowodzi to, że gabinet, jak to już oświadczył minister Stresemann w Genewie, nie widzi w postanowieniach traktatu wersalskiego wystarczających podstaw do utworzenia w Zagłębiu Saary straży kolejowej.

Niemiecko-narodowy „Lokal-Anzeiger" pisze, że odpowiedzialność, którą minister Stresemann wziął osobiście na siebie, spada obecnie na cały gabinet i to w pełnym jego składzie, a więc zarówno na ministrów niemiecko-narodowych, jak i centrowych i niemiecko-ludowych. Można było przewidzieć, że względy polityki koalicyjnej przeważą nad krytyczną oceną wyników polityki zagranicznej. „Vossische Ztg" podkreśla, że aprobata, wyrażona przez niemiecko-narodowych ministrowi, oznacza również aprobatę frakcji niemiecko-ludowej. Odnosi się to również do ułożenia przez ministra Stresemanna i Zaleskiego wspólnej formuły w przedmiocie wznowienia rokowań polsko-niemieckich.

Ze strony niemieckiej, stwierdza dziennik, nic nie stoi na przeszkodzie wznowieniu rokowań dyplomatycznych między posłem Rauscherem a przedstawicielem rządu polskiego, ponieważ, jak przypuszczać należy i rząd polski zajmie podobne stanowisko. Rokowania te więc mogą rozpocząć się już w najbliższych dniach.

Drugie memorandum Stanów.

Paryż. (PAT). Briand przedstawił Radzie ministrów drugie **memorandum rządu Stanów Zjednoczonych** w sprawie rozbrojenia na morzu. Do rozważenia tej sprawy gabinet przystąpi na następnem posiedzeniu, na którem **ustali również tekst odpowiedzi rządu francuskiego** na to memorandum na podstawie projektu opracowanego przez Brianda.

Paryż. (PAT.) Na posiedzeniu Rady Ministrów Briand przedstawił z zadowoleniem decyzje powzięte przez Radę Ligi Narodów w sprawach Zagłębia Saary, oraz szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku. Następnie Rada Ministrów po dyskusji ustaliła, iż ostatecznie w przyszłą sobotę **wysłaną zostanie odpowiedź na zaproszenie Stanów Zjednoczonych na konferencję** w sprawie ograniczenia zbrojeń **morskich.** W kołach urzędowych sądzą, iż sprawa rozbrojenia winna być rozpatrywana jako całość i dotyczyć **wszystkich sił lądowych, morskich i powietrznych.** Przewidują, że Francja powstrzyma się od udziału w konferencji w formie obecnie projektowanej, gdyż nie mogłaby należycie bronić swych praw.

SEZON NARCIARSKI DOPISUJE.

Biuletyn Polskiego Związku Turystycznego o stanie pogody w Zakopanem. Prognoza na dzień 17 bm.: Pogodnie, rano i wieczorem przymrozki, w ciągu dnia większe ocieplenie, wiatry słabe lub cisza. W górach śnieg wspaniały na narty.

Nie było nadużyć u Fraenkla.

W związku z wczorajszą notatką o rzekomej „aferze spirytusowej w Bielsku" komunikują nam, że w firmie tej specjalna komisja przeprowadzała badania i żadnych nadużyć nie stwierdziła, nie przeprowadzono też żadnych aresztowań.

—o0o—

Wiedeń. (AW). Afera „Rosetty" zatacza coraz szersze kręgi. W ciągu dnia wczorajszego przed biurem towarzystw akcyjnych zgromadził się tłum, domagający się zwrotu składek i pieniędzy za akcje włożone w liczne przedsiębiorstwa „Rosetty". Policja, badając skonfiskowane księgi handlowe, natrafiła na szeregi interesujących komentarzy do spisu, w których wyluszczone były możliwości i sposoby wyzyskania klijenta. Między innemi znajdowały się dopiski tego typu: „Kompletny idjota, ale bardzo bogaty".

Komisja administracyjna pracuje intenzywnie

nad ustawami samorządowemi.

Warszawa. (Telef. wł.). **Sejmowa komisja** administracyjna we środę prowadziła **w dalszym ciągu obrady nad projektem ustawy o samorządzie miast.** Przedstawiciele mniejszości narodowych, którzy, jak wiadomo, we wtorek **urządzili secesję, w dzisiejszym posiedzeniu udziału nie wzięli.**

Komisja **załatwiła dnia dzisiejszego ogółem około 40 artykułów ustawy o miastach.** M. in. przyjęto na dzisiejszem posiedzeniu **artykuł, ustalający liczbę członków rad miejskich.** Liczba ta wynosi **od 12 do 60 radnych.** W Krakowie, Wilnie i Poznaniu ilość radnych wynosi **po 90 osób. Warszawa ma liczyć 150 radnych.** Uzdrowiska liczyć mają w stosunku do liczby ludności **50 proc. więcej radnych niż inne miasta o tej samej liczbie ludności.**

Następnie odesłała komisja do podkomisji, w skład której wchodzą referent **Jaworowski**, posłowie **Holeksa, i Dr. Ilski** artykuły dotyczące praw wyborczych pracowników gminnych.

Po południu obraduje podkomisja dla załatwienia przekazanych jej artykułów, **jak i uzgodnienia szeregu poprawek do dalszych artykułów.**

Marsz. Rataj zwrócił się dziś do członków komisji administracyjnej **z wezwaniem, aby komisja do wtorku 22 bm.** bezwarunkowo ukończyła 3 czytanie o samorządzie. Równocześnie zawiadomił marszałek, że na wtorkowem posiedzeniu **odbędzie się 2 czytanie ustawy o gminie wiejskiej i ordynacji wyborczej wiejskiej.**

Mniejszości narodowe (jak opowiadają w kuluarach) przygotowują się **w dalszym ciągu do walki z projektem ustaw samorządowych i wywierają wielki nacisk na P. P. S.** w tym kierunku, **aby doprowadzić wewnątrz klubu do nieporozumień i skłonić P. P. S. do wycofania się z pracy nad ustawami samorządowemi.** Spodziewać się należy, że wszelkie wysiłki mniejszości narodowych, zmierzające do unicestwienia spełzną na niczem.

Rząd pośredniczy.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec przeciągającego się strajku wicepremjer Bartel **zaprosił przemysłowców łódzkich do Prezydjum Rady Ministrów na konferencję, która odbędzie się dn. 17 bm. w południe.**

Łódź. (PAT.) **Sytuacja strajkowa w ciągu dnia wczorajszego nie uległa zmianie. Z Warszawy przybył tu główny inspektor pracy Klott** w towarzystwie zastępcy dyrektora departamentu ministerstwa pracy i **opieki społecznej p. Ulatowskiego celem podjęcia ponownych rokowań z przemysłowcami. Odbyta konferencja nie dała żadnych rezultatów.**

Łódź. (PAT.) **Strajk robotników teatru miejskiego zakończył się.** Robotnicy zgodzili się na propozycję dyrekcji teatru i przyjęli podwyżkę zarobku w wysokości 5 proc.

Zmiana ordynacji wyborczej przyjęta.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja konstytucyjna przyjęła w 2 czytaniu projekt zmian w ordynacji wyborczej referowany przez pos. Kiernika.

MARSZ. RATAJ WYJECHAŁ.

Warszawa. (Telef. wł.). Marsz. Rataj wyjechał we środę z Warszawy do Lwowa w sprawach rodzinnych i powróci w poniedziałek.

Obieg banknotów kurczy się.

Warszawa. (AW.) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę wykazuje w dalszym ciągu **wzrost zapasów złota o 2,7 milj. zł. do 151.10, walut zaś o 14.6 milj. zł. do 234.7 milj. zł. Obieg banknotów zmalał o 1.7 milj. zł. i osiągnął 631.9 milj. zł.**

NOWE PUNKTY KOMUNIKACYJNE Z NIEMCAMI.

Królewiec. (AW.) Polsko-niemiecka komisja kolejowa w tych dniach zbada wschodnio-pruską granicę koło Margrabowa. Grosseczymochen i Raczki, **celem utworzenia nowych polsko-niemieckich punktów komunikacyjnych.** Najprawdopodobniej będzie wzięta pod uwagę miejscowość koło Grosseczymochen. W ten sposób kolej wschodnio-pruska zostanie wcielona w obszar suwalski.

Lombard w P. K. O.

Warszawa. (PAT). W myśl uchwały Rady zawiadowczej przyjmuje PKO w lombard poza papierami państwowemi, komunalnemi i hipotecznemi i akcjami Banku Polskiego również niektóre papiery dywidendowe (notowane na giełdach polskich). Pożyczki na podkładzie papierów dywidendowych są udzielane do wysokości 30 proc. ich wartości giełdowej.

—o—

Warszawa. (Tel. wł.) Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przechodzą z ministerjum skarbu naczelnik wydziału dep. budżetowego p. **Łubieński** oraz naczelnik wydziału emerytalnego **Czechowicz.**

Reforma czasu.

Warszawa. (Tel. wł.) Onegdaj odbyła się w prezydjum rady ministrów konferencja międzyministerjalna w sprawie rachuby czasu. Obowiązujący obecnie czas środkowo-europejski jest i niešcisły i nieekonomiczny. Względy naukowe, gospodarcze i hygjeniczne przemawiają za przesunięciem czasu tak, by praca dzienna rozpoczynała się wcześniej. Zagadnienie komplikuje się jednak wskutek tego, że w pewnych dziedzinach, a w szczególności w kolejnictwie przesunięcie czasu nie może odbyć się bez pewnych wstrząśnień. Na konferencji podniesiono szereg argumentów co do t. zw. czasu łamanego i co do oparcia rachuby czasu na południku 22.5 stopni, a względnie 30 stopni od Greenwich, jak również w sprawach innych. Ponieważ materjały zebrane dotychczas nie pozwalają rządowi na powzięcie decyzji, uwzględniającej wszystkie kwestje, wchodzące w grę, **postanowiono przeto przeprowadzić w najbliższym czasie szczegółowe badania, na których będzie można oprzeć projektowaną reformę.**

—O—

Wiedeń. (PAT). Dzienniki popołudniowe donoszą, że broń i inne materjały wojskowe, które z początkiem marca zostały zabrane z wiedeńskiego arsenału, zostały skonfiskowane przez międzykoalicyjną wojskową komisję kontrolującą.

Radjo.

Program stacji krakowskiej

(Fala 422).

Czwartek, 17 marca br.

G. 18—18.40 Transmisja koncertu warszawskiego, 18.45—19 Rozmaitości warszawskie, 19—19,25 Odczyt pod tyt. „Co to jest logistyka?“ wygłosi Dr. J. Wilkosz, Prof. Un. Jag. 19.30—19,55 Odczyt pod tyt. „O starości i śmierci“, wygł. Dr. E. Maydell, Prof. U. J. G. 20—20,30 Przerwa, ewentualnie komunikaty, od 20,30 Transmisja stacji warszawskiej.

Czwartek, 11 marca.

Warszawa. (1.111) G. 15 Komunikaty. G. 17 Odczyt p. t. „Ogródki na piasku“, — wygłosi prof. E. Jankowski. G. 17.30 „Wśród książek“, najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki. G. 18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. G. 18.40 Rozmaitości — wygłosi p. Lawiński. G. 19.00 XI-ta lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. G. 19.30 Komunikat rolniczy. G. 19.45 Odczyt p. t. „Dlaczego mamy tak wiele gruźlicy“, wygłosi dr. M. Ganta. G. 20.10 Przypuszczalnie komunikaty. G. 20.30 Koncert wieczorny. Po koncercie sygnał czasu i komunikaty prasowe. **Gdańsk** (272.7) G. 11.30 Muzyka gramofonowa, G. 16.30 Muzyka lekka. **Wrocław** (322.6) G. 16.30 Koncert popołudniowy, 20.15 Koncert na harmonium i orkiestra, 22.15 Muzyka taneczna. **Praga** (348.9) 11.00 Muzyka, 16.30 Tańce, 20.00 Koncert. **Brno** (441.2) 12.15 Muzyka, 19.00 Koncert. **Berlin** (483.9) G. 17.00 Koncert, 21.30 Pieśni Schumanna i Brahmsa 22.30 Muzyka taneczna. **Wiedeń** (517.2) G. 11.00 Koncert, 16.15 Koncert, 21.05 Muzyka nowoczesna.

Paryż — nowem centrum żydowstwa.

„Nowy Dziennik“ przynosi interesujące uwagi swego paryskiego korespondenta o postępach żydostwa w stolicy Francji.

Konstatuje naprzód, że **„zwolna tworzy się w Paryżu nowe centrum żydostwa“.** A więc przedewszystkiem — charakterystyczne w literaturze francuskiej jest „olbrzymie zainteresowanie żydostwem“.

„W ostatnim czasie — pisze — mnożą się bezustannie i cieszą się **niebywałem** wprost powodzeniem książki najrozmaitszego rodzaju (nietylko powieści), których treść zaczerpnięta jest z życia żydowskiego, czy to w Palestynie, czy też w golusie. W tym kierunku **dochodzi się poprostu aż do przesady,** a obok książek poważnych i o głębokich walorach artystycznych, jak np. dzieła Flega, Kessela, Palliera, pojawiają się lichoty, starające się „iść z prądem“ i wykorzystać konjunkturę, goniąc za niezdrową sensacją“.

Poza tem agitują mocno żydzi paryscy (i to głównie — pisze „Nowy Dziennik“ — „wschodni“, polscy) za sjonizmem. Powstała już ruchliwa „U. U. J. J.“ (Unja Uniwersytecka Młodzieży Żyd.) pod prezesurą p. Palliere, który z protestantyzmu przeszedł na żydostwo. Unja ta urządziła już mnóstwo odczytów; na referentów o sprawach żydowskich zaprasza „przeważnie chrześcijan, którzy, przyznać należy, mówią o sjoniźmie bardzo często z większem zrozumieniem, niż sjoniści francuscy. Wskutek tego prestige sjonizmu ogromnie zyskuje w oczach żydowsko-francuskiej publiczności, a sukces wieczorów urządzanych przez wspomniane stowarzyszenie jest wprost niebywały; każdy odczyt gromadzi setki słuchaczy przeważnie ze sfer dotąd zasymilowanych“.

Ostatnio powstało czasopismo literackie żydowskie: „Revue Litteraire Juive“ popularyzujące żydowską twórczość wśród Francuzów.

To wszystko napełnia korespondenta „Nowego Dziennika“ otuchą, że „Paryż stanie się prawdziwym ośrodkiem żydowskiego życia politycznego i kulturalnego na Zachodzie“.

Jak z tego widać przywiązują sjoniści bardzo dużą wagę do opanowania umysłów francuskich sfer wykształconych. W tym celu organizują formalny najazd swoich ludzi na Paryż, popularyzują swoją twórczość, agitują za sjonizmem przez chrześcijan... Byłoby to wszystko dobrem. byleby cała robota sjonistyczna doprowadziła do wyzwolenia Europy od żydów. Lękamy się jednak, że gra idzie o dwa cele równocześnie: o zdobycie Palestyny i umocnienie się w Europie! A to nie może leżeć ani w naszych pragnieniach, ani w interesach Francji!

U modniarki. Modniarka do uczenicy, mającej odnieść nowy kapelusz: — Ruszaj natychmiast, abyś zdążyła go oddać, zanim się stanie niemodny...

Ruch wydawniczy.

„GAZETA ZWIĄZKOWA“. Pismo Związku oragnistów diecezji krakowskiej — Kraków, ul. Potockiego 11. Związek organistów diecezji krakowskiej podjął w r. b. wydawanie własnego pisma, które ma być rodzajem biuletynu-informatora w sprawach związkowych. Pismo będzie wychodziło raz na dwa miesiące. Numer pierwszy pisma za miesiące styczeń i luty przedstawia się interesująco. Artykuł wstępny nawiązuje do pisma ks. arcybiskupa lwowskiego w sprawie podniesienia muzyki i śpiewu kościelnego po parafjach i nawołuje do pracy w kierunku usuwania szkód i zaniedbań na polu muzyki i śpiewu kościelnego. Pomieszcza również „Gazeta Związkowa“ bogatą kronikę życia w kołach dekanalnych, komunikaty Zarządu Związku i kasy Samopomocy organistów. Nowe wydawnictwo należy powitać z uznaniem, szczególniej w czasie, gdy jesteśmy świadkami zawieszenia kilku pism muzycznych i życzyć mu rozwoju.

JEDNOSC (nr. 6) zawiera szereg ciekawych artykułów m. in. O„ lepszy Sejm“ (K.). „Wrzenie wśród pracowników umysłowych“ (Prawdzic), „Szczyt kpin!“ (inż. H. S. — np. wyjątek: „W połowie lutego br. odbyło się zgromadzenie wdów i sierot po górnikach w Wieliczce, na którem przytoczono, że jednej **wdowie przyznano emeryturę 1 grosza, innej 2 gr, a pewnej sierocie... 35 gr. miesięcznie!...).** „Krzywdzące nominacje w skarbowości“ (Urzędnicy), „Postulaty urzędników sądowych“ (J. G.) oraz fejleton Jana Safa: „Karnawał Nędzy“. Numer uzupełnia bogaty dział informacyjny oraz, jak zwykle, doskonała Porada prawna. Trzeba podkreślić, że „Jedność“ dobrze odzwierciedla życie i zagadnienia społeczne urzędników. —

—oOo—

Walne Zebranie

członków Stow. Spółdzielczego „Samopomoc“ w Krynicy zdroju

odbędzie się **dnia 27. marca 1927.** o godzinie 4. po południu w sali posiedzeń Rady gminnej w Krynicy zdroju.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1926.
3) Rozdział czystego zysku za r. 1926.
4) Wybór 2-ch członków do Rady Nadzorczej i jednego zastępcy.
5) Wnioski członków.

Wrazie braku kompletu, Walne Zebranie odbędzie się w pół godziny później i poweźmie ważne uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

Krynica zdrój dnia 12 marca 1927.

292 Prezes Rady Nadzorczej

Dr. Kmietowicz.

Staruszka lat 89 cierpiąca skrajną nędzę prosi o jakiekolwiek wsparcie. Zgłoszenia: Zofja Prokurad, Kraków, Zwierzyniecka 8.

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Zrozpaczony“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.